Nr 184. Kraków, Niedziela 17. Maja 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wybory miejskie w Kole I.

Przed laty siedmiu ogromna część ówczesnej większości konserwatywnej w Radzie miejskiej, w rozumnem ocenieniu zmienionych wskutek reformy ordynacyi parlamentarnej warunków i celów pracy publicznej, przyjęła za swoje, naczelne zasady programu, na którym od lat dziesiątek opierało się Polskie Stronnictwo Demokratyczne. Dzięki temu wytworzyła się możność współdziałania tego stronnictwa z ową większością, tem bardziej pożądana, że składała się ona z poważnych żywiołów mieszczańskich, z natury demokratycznych. Wkrótce zakres tego współdziałania rozszerzył się daleko poza sprawy miejskie, obejmując całą dziedzinę polityki krajowej i państwowej. Wyraziło się to na zewnątrz w utworzeniu jednego ogólnokrajowego Polskiego Stronnictwa Demokratycznego z klubem Lewicy, jako reprezentacyą w Sejmie i z osobną grupą demokratyczną w Kole polskiem.

W łonie tego stronnictwa znalazły się obok siebie obie krakowskie grupy demokratyczne, które, związane solidarnością partyjną w polityce krajowej i parlamentarnej, przyznały sobie wzajemnie pewną autonomię i swobodę działania na gruncie polityki miejskiej, lokalnej, zachowując w Radzie miejskiej dwa osobne kluby. Było to wynikiem pewnej różnicy w pojmowaniu i ocenianiu gospodarczych interesów różnych klas ludności naszego miasta. Różnice te w ciągu wielu lat wytworzone i ustalone, nie mogły być, bez zbyt wielkich i dla rozwoju demokracyi w naszem mieście szkodliwych wstrząśnień, od razu wyrównane. Pozostawiono je więc czasowi i stopniowej ewolucyi w tem obustronnem przekonaniu, że wspólna praca dla dobra miasta, wspólne dążenie do wspólnych celów, stanowią najlepszy środek do usunięcia tych, dzisiaj też coraz więcej już tylko historycznych, niż rzeczowych, różnic.

W ten sposób stało się, że w Radzie miejskiej ustały dawne walki dwóch stronnictw, konserwatywnego i demokratycznego, i że zapanował tam spokój pracy pozytywnej, opartej na programie śmiałym, ale najzupełniej realnym, przekształcenia naszej stolicy w wielkie i do coraz wspanialszego rozwoju zdolne miasto europejskie. Miejsca dla tego, co się pospolicie nazywa opozycyą, co bawi i łudzi silnemi słowy, krzepkimi zarzutami i tem więcej błyskotliwym, im swobodniejszym od treści frazesem, zabrakło w tak przekształconej ogromnej większości Rady miejskiej. Duch ludzki — „wieczny opozycyonista“, straciwszy w ten sposób widoczny warsztat w Radzie miejskiej, wrócił do głów warcholskich, których temperatura stoi zawsze w odwrotnym stosunku do ich — zawartości, i przez długi czas pływał wedle przysłowia „gdzie chciał“, nie mogąc skupić się i ujawnić na zewnątrz w jakiejś organicznej, zdolnej do politycznego ujęcia postaci.

Racyonalność podstaw, na których sformowała się nowa większość Rady miejskiej, dla wszystkich widoczne ogromne postępy w dziedzinie gospodarki miejskiej, lojalne wreszcie i pełne wzajemnego wyrozumienia współdziałanie najsilniejszych grup społeczeństwa naszego w tem mieście sprawiły, że opozycya długo nie mogła znaleść dla siebie gruntu, zdatnego pod jej polityczną uprawę.

I byłby duch ludzki — „wieczny opozycyonista“ długo jeszcze błąkał po knajpkach, handelkach i kawiarniach, narzekając żałośnie, że miasto nie stwarza dość posad lukratywnych i że przy obsadzaniu ich kieruje się względami na rzeczowe, a nie na „inne“ kwalifikacye, że ogrodnik wycina stare, upadkiem grożące drzewa na plantach miejskich itd. itd., gdyby ten spokój pozytywnej pracy nie był zwrócił uwagi pewnych przedsiębiorczych żywiołów z za Wisły.

Co? Tam spokojnie pracują? Tam kadź narodowa nie jest jeszcze zmącona? — krzyknęli ci panowie i nuże ławą na „zdobycie“, na „spolszczenie“, na „ukulturalnienie“ Krakowa. Zawodowe warchoły, które nurzają się literalnie w najczystszym, przez siebie samych opatentowanym patryotyźmie, które mają usta tak pełne cnót wszelakich, że plwają nawet najczystszą —cnotą, postanowiły wydobyć z knajpki i kawiarni tego ducha — „wiecznego opozycyonistę“. Osiodłali tedy wszystkie koniki zawiedzionych ambicyj i niezniszczonych aspiracyj. Nabili armatki swego zawodowego kłamstwa kartaczami pustego bombastu i szrapnelami na prędce zlokalizowanych kalumnij, pożyczyli sobie sztandaru warszawskiego antysemityzmu, przyozdobili go buńczukiem żarłocznego nacyonalizmu i pokropiwszy się wzajem święconą wodą, stanęli jako armia opozycyjna, a raczej jako pospolite — zgoła najpospolitsze ruszenie...

Bardzo to mięszane towarzystwo. Bardzo też szeroką jest skala moralno-politycznych pobudek, które poszczególnych pospolitaków opozycyjnych do działania skłaniają. I ta właśnie mięszaninia pobudek sprawia, że zrodzona z nich opozycya obecna w naszem mieście, nie jest zjawiskiem zdrowem. Brak jej tej spójności wewnętrznej, którą daje jedynie poczucie dobrej sprawy i swojej własnej słuszności, brak jej myśli publicznej szczerej, rozumnej, którejby nie potrzeba było przysłaniać pustym demagogicznym, na najmniej wybredne audytoryum obliczonym, frazesem. Brak jej wreszcie znajomości elementarnych faktów życia zbiorowego. Zabierają się do reformowania i „oczyszczania“ instytucyj finansowych, a nie umieją odróżnić książeczek wkładkowych od papierów pupilarnych, chcą reformować handel, a nie mają najsłabszego wyobrażenia o jego organizacyi i t. p.

Cała też ta opozycya zasługiwałaby na pobłażliwe lekceważenie, jak zabawa nie dość wymyślna, gdyby nie fakt, że jest ona połączona ze złośliwem dezorganizowaniem życia zbiorowego w mieście i w kraju, że jest ona warcholstwem niebezpiecznem, wprowadzaniem społeczeństwa na równię pochyłą, na której końcu sami nawet wodzireje tej zabawy nie wiedzą, co się znajduje.

Życie zbiorowe jest zadaniem zbyt ciężkiem, a w naszych warunkach cięższem, niż gdziekolwiek, aby można było bezkarnie „urozmaicać“ je nieodpowiedzialnemi wstawkami i kupletami, niby w głupim wodewilu. Dlatego też obie grupy demokratyczne naszego miasta widząc, że świeżo i u nas zrodzona różnobarwna opozycya z właściwą sobie niefrasobliwą wesołością, tanecznym krokiem, przy dźwiękach tamtamu czczych frazesów i niewyszukanej kalumnii zabiera się do szturmu na Radę miejską, postanowiły w poczuciu swej odpowiedzialności, położyć tamę pewną tej zabawie. Na cierpliwym papierze drukarskim, w czterech ścianach klubu pocztowego, czy innego jakiego lokalu, może ona trwać dalej. I owszem. Przyjemnie jest widzieć ludzi wesoło się bawiących. Ale do centrum życia miejskiego, do parlamentu miejskiego, na którym ciążą ogromne obowiązki i takaż odpowiedzialność przed miastem, krajem i całym narodem polskim, ten kotylion opozycyjny dopuszczonym być nie może. Kiedyś, kiedy szanowni opozycyoniści spoważnieją, dojrzeją i przestaną igrać ogniem nieodpowiedzialnych instynktów i potrafią uszanować tragiczną powagę życia i stawianych przez nie przed nami zadań, będą mogli także i oni wejść do Rady miejskiej. Ale z ich dotychczasowej produkcyi polityczno-kalamburowej wnosząc, nie nastąpi to zbyt rychło. Na razie musi im być odebrany stanowczo przedwczesny w tym kierunku apetyt i zawrotne złudzenia.

W poczuciu koniecznej potrzeby takiego pedagogicznego wobec młodziuchnej naszej opozycyi zabiegu, obie grupy demokratyczne postanowiły — jak się rzekło — ochłodzić jej zapały i do Rady miejskiej żadnego z jej przedstawicieli nie wpuścić. Na stanowisku tej samej konieczności stanęło także tutejsze stronnictwo konserwatywne, które w słusznem poczuciu współodpowiedzialności swojej za losy tej naszej stolicy, przystąpiło chętnie do kompromisu z demokracyą na gruncie obecnych wyborów do Rady miejskiej.

W ten sposób przyszła do skutku następująca lista kompromisowa kandydatów do Rady miejskiej, których obie grupy demokratyczne i stronnictwo konserwatywne wspólnie stawiają i szerokim sferom współobywateli gorąco zalecają:

Dr Ernest Bandrowski
dyrektor szkoły przemysłowej

Szymon Dąbrowski
urzędnik pocztowy

Dr Stanisław Domański
profesor uniwersytetu

Jan Hałatkiewicz
radca sądowy

Edmund Klemensiewicz
notaryusz

Dr Kazimierz Kostanecki
rektor uniwersytetu

Dr Józef Muczkowski
radca sądu krajowego

Zygmunt Maywalt
starszy radca kolejowy

Witold Ostrowski
instruktor przemysłowy

Wacław Potuczek
nadinspektor kolei północnej

Konstanty Srokowski
redaktor „Nowej Reformy“

Władysław Turski
inżynier powiatowy

Władysław Wasung
profesor szkoły przemysłowej

Piotr Wielgus
sędzia powiatowy

Fryderyk Zoll (junior)
profesor Uniwersytetu.

Nowy marszałek kraju.

Nowy marszałek kraju obejmuje kierownictwo autonomicznych rządów Galicyi i przewodnictwo w Sejmie. Nominacyi cesarskiej, a nie wyborowi, zawdzięcza p. Stanisław Niezabitowski swoją dostojną godność, i to, oprócz okoliczności innych, jest powodem, że nie będzie on w Sejmie przedstawicielem politycznego charakteru jego większości. Sejm, na podstawie nowej ordynacyi wyborczej powołany do życia, mieć będzie od starego zgoła odmienny, bo wybitnie demokratyczny charakter, gdy nowy marszałek jest partyzantem konserwatywnym. W tym wypadku jednak o powołaniu p. Niezabitowskiego na stanowisko marszałka kraju, decydowało jego umiarkowanie, jako członka wschodniego odłamu konserwatystów i przechylanie się jego pewne ku konserwatystom krakowskim, którzy w sprawie reformy wyborczej reprezentowali kierunek postępowy.

Nadto p. Niezabitowski był referentem nowej ordynacyi wyborczej w pełnym Sejmie i przez to nazwisko swoje połączył z dokonaniem jednej z najdonioślejszych, historycznych reform w kraju.

Te momenta zadecydowały, jak się zdaje, o jego nominacyi. Aczkolwiek tedy wychodzimy z założenia, że najwyższy już czas, aby zerwano z przestarzałą metodą powoływania do steru rządów w kraju ludzi z obozów konserwatywnych, które już dawno przestały być wyrazem przekonań politycznych większości kraju, i że rządy te dostać się powinny w ręce stronnictw demokratycznych, — to licząc się z dokonanym faktem powołania p. Niezabitowskiego na stanowisko marszałka, stajemy wobec tej nominacyi bez uprzedzeń.

A nie uprzedzamy się do niej przedewszystkiem ze względów na interes kraju, wyższy w tym wypadku od interesów partyjnych. Nowy marszałek bowiem będzie miał zadanie i tak niesłychanie trudne, zarówno w kraju, jak w Sejmie samym.

Kraj przechodzi ciężkie przesilenie polityczne i gospodarcze. Kwestya ruska, zaciekłe walki partyjne i ewolucye w obozach polskich, deruta finansowa i nędza ludu, — to kwestye pierwszorzędnej miary i wagi, których załatwienie w głównej mierze zależeć będzie od inicyatywy i kierowniczej myśli nowego marszałka kraju. Niech zatem p. Niezabitowski okaże ich zrozumienie i do ich załatwienia skutecznej przyłoży ręki, a chętnie zapomnimy o jego partyjnej przynależności.

Nie mniej trudne zadanie mieć będzie p. Niezabitowski w Izbie sejmowej. Konstelacya partyjna, wytworzenie się na jej podstawie charakteru politycznego Sejmu i ułożenie się stosunku polsko-ruskiego, — dokonywać się będzie w obliczu nowego marszałka i pod jego wpływem. My życzymy p. Niezabitowskiemu, aby w tem zadaniu towarzyszyło mu to samo szczęście, jakie sprzyjało mu, jako referentowi komisyi wyborczej, i doprowadziło go na stanowisko marszałkowskie.

P. Niezabitowski wychodzi z silnego stronnictwa kuryalnego Sejmu, kładącego się do grobu. Nie mamy pretensyi do nowego marszałka, aby zapominał o swojej przeszłości politycznej, ale usprawiedliwione także będzie życzenie ogółu, aby pamiętał, że nowy Sejm będzie zgoła odmiennym od starego i już wierniejszem od tamtego będzie odbiciem politycznego i społecznego charakteru kraju, jaki wytworzył się w ostatniem dziesięcioleciu.

Podjęcie rokowań czesko-niemieckich.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Salcburg, 17 maja.

Prezydent Izby posłów Sylvester w najbliższych dniach wyjedzie z Wiednia, zaniechawszy zamiaru podróży do Budapesztu, ponieważ **wszystkie stronnictwa wyraziły zasadniczo gotowość udziału w rokowaniach ugodowych.** W najbliższych dniach prezydent Sylvester naznaczy termin pierwszej konferencyi.

Rezolucya czeskiej partyi agrarnej.

Praga, 17 maja.

Czeska partya agrarna uchwaliła rezolucyę, w której wyraża ubolewanie z powodu nieznośnych stosunków, wywołanych długoletnią obstrukcyą niemiecką w Sejmie czeskim. Posłowie czescy musieli z tego powodu chwycić się tegosamego środka w parlamencie, co jest tylko wynikiem rozbicia rokowań ugodowych przez Niemców.

Czesi jednak są gotowi do dalszego udziału w rokowaniach ugodowych ze względu na naprężone stosunki zarówno wewnątrz jak i zewnątrz monarchii.

O znieważenie parlamentarzysty.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 17 maja.

Sprawa napadu na posła rumuńskiego do Sejmu węgierskiego w Bukareszcie wywołała **dyplomatyczną interwencyę ze strony Austryi.** Poseł austro-węgierski w Bukareszcie hr. **Czernin** był wczoraj u rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. Rząd tutejszy wstrzymuje się zatem ze wszystkiemi wyjaśnieniami i oświadczeniami aż do nadejścia informacyj od hr. Czernina. Cała prasa, bez względu na stanowisko partyjne, potępia stanowczo ten napad rumuński i domaga się zadośćuczynienia.

Z Bukaresztu donoszą, że onegdaj Akademia Umiejętności na poufnem posiedzeniu uchwaliła zmianę statutu w tym duchu, aby z posiedzeń Akademii można było wykluczyć członka, którego obecność na posiedzeniu może wywołać zaburzenia. Na podstawie tej zmiany **wykluczono natychmiast posła Mangrę.**

Mangra, jak donoszą z Bukaresztu, oświadczył tamtejszym dziennikarzom, że pozostanie jeszcze przez dwa tygodnie w Bukareszcie. **Atak na niego uplanowany był przez nacyonalistów rumuńskich,** którzy chcąc uniemożliwić działalność wszystkich Rumunów, przychylnie usposobionych dla rządu węgierskiego. Demonstracyę przeciw posłowi Mangra zaaranżował sekretarz rumuńskiej Akademii Umiejętności. W najbliższych dniach oczekują przybycia do Budapesztu posła austro-węgierskiego w Bukareszcie hr. Czernina, który ma złożyć ustne sprawozdanie hr. Berchtoldowi i hr. Tiszy.

Z wrażeń literackich.

(Gabryela Zapolska: „O czem się nawet myśleć nie chce“. Powieść. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. — K. Bielska: „Młodsza Lubohradzka“. Powieść. Poznań. Nakład. Rzepeckiego. — Adam hr. Rzewuski: „Ksiądz Maryan“. Obrazek z życia parafiańszczyzny kresowej. Kijów. Nakładem L. Idzikowskiego).

Sezon wydawniczy, rozwijający się zwykle najsilniej w jesieni i zimą, zbliża się ku schyłkowi. Maluczko, a upajający powab wiosny, nieśmiertelnej rodzicielki wszechżycia, bogactwem barw swych i kwiecia, odurzającą jego wonią, rozgwarem ptasiego świegotu, tęsknotą pieśni słowiczej, tchnieniem swem potężnem, odradzającem, wytrąci książkę z rąk większości czytelników. Pocieszycielka samotnych, najlepsza przyjaciółka i towarzyszka długich wieczorów zimowych, zejdzie na plan drugi, przed czarem przyrody.

Intelektualiści tylko, dla których książka jest częścią własnego życia, pozostaną jej wierni.

Zanim więc szersza publiczność zlekceważy, na czas jakiś, tę koronę kultury i cywilizacyi, spróbójmy, rzuciwszy okiem wstecz na plon ubiegającego sezonu, wyróżnić jeszcze kilka prac, wybitniejszych myślą, formą, lub gorącem uczuciem, polecając je właśnie, jako miłą rozrywkę, na przeciąg letnich wywczasów.

Nie tylko rozrywką jednak bywa dzieło dojrzałego, silnego talentu. A tej mocy wewnętrznej i samoistnej, jaką daje potęga uczucia, przemawiającego w obronie pokrzywdzonych i wydziedziczonych, nikt nie odmówi Gabryeli Zapolskiej. Ostatnia też jej powieść p. t. „O czem się nawet myśleć nie chce“ pali się samoofiarą i uderza purpurą, jak rana krwawa, na szarem tle tegorocznego plonu literackiego.

Bo nie ma co ukrywać prawdy, aż nazbyt dla bacznego oka widocznej. Ogólne wrażenie, wyniesione z przeglądu ostatnich żniw naszych, daje się zamknąć w jednem słowie: szarzyzna. Poprawna, wyszkolona, nie z twórczej mocy i natchnienia wypływająca, lecz dzięki cierpliwości i pracowitym usiłowaniom, mozolnie wytwarzana, nienaganna, pod względem przeciętnej formy, zabójcza w swym braku skrzydeł, choćby skrzydeł Ikara lub Blériot'a.

Prócz kilku dzieł wybitnych, które omawialiśmy już w „Reformie“, reszta, a w każdym razie większość zlewa się w falę wodnistą, niezbyt wartką, nie grożącą nikomu prądem nowych idei. Moc ich bowiem mogłaby unieść wrażliwe umysły, żłobiąc na nich piętno niezatarte. Broń Boże! Ani forma, ani myśl nie porywają potęgą i siłą; nie palą się ogniem żywiołowym. Święty ten płomień, bogom wykradany, nie dałby się rozniecić, wśród mrówczego życia małych dusz, płaskich umysłów, ptasich móżdżków i szarzyzny płytkiego, ślimaczego istnienia, w którem nie ma miejsca na wielkie idee, ani na wielkie uczucia. O „dziełach“ takich najlepiej nie mówić bliżej.

Na tle ich bezbarwnem, jak ostry krzyk, jak protest płomienny, odbija się książka Zapolskiej. Najśmielsza ze śmiałych jej utworów, nie ma ona jednak nic wspólnego z zuchwalstwem pornografii, obliczonej na niezdrowe instynkty czytelnika. Przeciwnie, protest to gorący przeciw gangrenie fizycznej i moralnej, jaką szerzy jawna prostytucya w społeczeństwie i u ognisk rodzinnych. Autorka, broniąca dotąd zawsze istot upadłych i wydziedziczonych, które większość społeczeństwa za paryasów uważa, spojrzała tym razem na kwestyę tę z innego punktu widzenia, pod innym kątem poprostu. Zajmuje ją nie ich dola, lecz zło i hańba, jakiem są dla ludzkości, lecz prąd zgnilizny, jaką roztaczają lokoła. I, wiodąc czytelnika krok za krokiem, wskazuje mu otchłań nieszczęść i przeżyć tragicznych, w jaką tchnienie trucizny tej wtrąca niewinne istoty. Zapolska, broniąc czystości ogniska rodzinnego, przeprowadza młodą żonę i matkę, oraz niewinne, maluchne jej dziecię przez całą gehennę okrutnej, a niezasłużonej niedoli, przez cały czyściec i piekło cierpienia, którego ohyda zaciężyć powinna na sumieniu lekkomyślnego męża i ojca; lekkomyślnego do granic zbrodniczości nieledwie.

Gorąca, bardzo mocna, nie krwią i łzami, lecz z wysokiem napięciem nerwów, a w niezwykłem podnieceniu siły twórczej pisana, książka Zapolskiej musi i powinna wywołać starcie zdań, oraz sprzeczne komentarze. Streszczać jej wszakże, w piśmie codziennem, popularnem niepodobna.

Zarzucają Zapolskiej, iż podjęła temat, nie mający nic wspólnego z artyzmem, a tem samem nie dający się wtłoczyć w ramy powieści. Siła popularyzacyjna tego odłamu twórczości literackiej ogólnie jest znaną. Rozpowszechnianie jednak faktów i krzywd, o jakich „nawet myśleć się nie chce“, nie jest pożądanem, ze względu choćby na zdrowie moralne uczącej się młodzieży, która czyta namiętnie literaturę piękną, a nie jest bynajmniej powołaną do rozsądzania spraw podobnych. Obowiązek ten należy do medycyny, do lekarzy, do urzędów sanitarnych i hygienicznych, do ciał prawodawczych wreszcie.

Jest w twierdzeniu tem dużo słuszności, tem więcej, iż autorka przejaskrawiła wiele scen i szczegółów brutalnych. Nie należy jednak zapominać, że, zarówno poważni mężowie nauki, jak wielcy politycy, dyplomaci i wszyscy dygnitarze państwowi, a z takich składają się ciała prawodawcze, wrażliwi są, jak wszyscy śmiertelnicy, na suggestyę opinii, oraz na śmiałą propagandę pióra. „Chata wuja Toma“, pani Beecher Stowe, jakkolwiek była powieścią tylko wywołała niesłychany przewrót społeczny, osuszyła morze łez i krwi, unicestwiła krzywdy odwieczne. Rozpaliwszy bowiem, w wielkiem swem powodzeniu, serca i umysły ogółu, dotarła, drogą podniecanej opinii do mężów stanu i ciał prawodawczych, przyspieszając zniesienie niewolnictwa i równouprawnienie murzynów.

Inna bojowniczka humanitarnej idei pokoju, baronowa Berta Suttner, słynnym swym romansem „Waffen nieder!“ utorowała drogę międzynarodowym konferencyom rozjemczym, które mogłyby stać się wstępem do ogólnego rozbrojenia Europy, do zniesienia przekleństw wojny i jarzma militaryzmu. Dla czegoż by więc trzecie, o wiele wyżej od tamtych utalentowane pióro niewieście nie miało dotknąć ogólnej rany ludzkości, skoro czyni to z wielkiem współczuciem dla niewinnie pokrzywdzonych, z troską o moralne i fizyczne zdrowie społeczeństwa, z wyraźną, a szlachetną chęcią rzucenia ziarna prawdy do serca i sumienia tych, którzy winni strzedz czystości i świętości własnej rodziny. Moc ciała i hart ducha, a co za tem idzie, siła charakterów, to przecież najwyższy skarb każdego, a szczególniej naszego, rozbitego narodu.

Równomierne talenty rzadko rozkwitają jednocześnie w tej samej rodzinie. Nic więc dziwnego, iż obok nawskroś realistycznego pióra Zapolskiej, sięgającego śmiało do dna najdrażliwszych kwestyj i powikłań, do trzewiów ludzkiej nędzy, siostra jej, p. Bielska, daje nam opowieść nawskroś romantyczną, o bardzo powikłanej fabule, poczerpniętej z życia arystokratycznych salonów. Pierwszy jej utwór „Separatka“ miał więcej krwi, więcej prawdy życiowej w sobie. „Młodsza Lubohradzka“, przypominająca sposobem pisania piękne czasy Jerzego Ohnet'a i jego bardzo poczytnych romansów, zbliżona techniką do popularnych utworów Heleny Mniszkówny, ma bezsprzeczne znamiona swoistego talentu, w zakresie powieści felietonowej, tak pożądanej przez wszystkie „Familienblatt'y“. Nie pojmuję, dla czego rodzaj ten miałby być traktowany lekceważąco. Skoro tylko daje zdrową i uczciwą rozrywkę, skoro porusza sercami rzesz licznych, wywołując żywsze bicie ich pulsu i łezkę rozrzewnienia na rzęsy, rola jego spełniona, a cel jasny i szlachetny. Literatura nasza jest tak możną panią, iż w królestwie jej znaleść się winno miejsce dla wszystkich talentów i wszelakiej ich skali.

„Młodsza Lubohradzka“ czyta się z zajęciem, ma wiele typów, logicznie i konsekwentnie przeprowadzonych. Śmierć tylko młodziutkiej księżnej, zasypanej śniegiem, na progu własnego pałacu, czego nikt z licznej służby nie spostrzegł, stanowi już efekt zbyt nieprawdopodobny.

W zakresie noweli tegoroczne żniwo jest mniej, niż zwykle, obfite. I tu jednak spotykamy dużo sympatycznych, wartościowych utworów.

Adam hrabia Rzewuski, po debiucie zeszłorocznym, „Jego Żarłoczna Mość — Burak“, daje nam dalszy ciąg poniekąd swych szkiców ukraińsko-kontraktowych. Ta sama tężyzna słowa, to samo zacięcie szlacheckie w malowaniu typów miejscowych i szerokich, bujnych natur kresowych. FetorNuchim, który z żargonu, mowy polskiej i urzędowego języka wytworzył jeden amalgamat, Morozowie, Michorowscy, Derstawscy, sami starzy znajomi. Ozdobą jednak tomu tego są śliczne obrazki „Z teki myśliwego“: Na niedźwiedzia. Z wrażeń poleskich, Na głuszce, oraz Z toków i ciągów poleskich. Autor zna puszczę i kocha ją niemniej od Weyssenhoffa. Mówią do niego wschody i zachody słońca, noc głucha w lesie, każde drzewo, każde ptaszę, przyroda cała. Odczuwa jej poezyę i potęgę, jej czar i wpływ panteistyczny. Nowele hr. Rzewuskiego niewymuszone, niepretensyonalne mają w sobie żywiołową siłę rozmachu.

Anatol Krzyżanowski.

Obrady delegacyj.

(Telegr. „N. Ref.")

Budapeszt, 17 maja.

Komisya finansowa delegacyi węgierskiej załatwiła budżet wspólnego najwyższego trybunału obrachunkowego. Potem przystąpiła do dyskusyi nad budżetem wspólnego ministerstwa skarbu.

W ciągu dyskusyi minister Biliński zauważył w sprawie propozycyi przeniesienia tego ministerstwa do Budapesztu, że przy równorzędnem stanowisku obu państw monarchii w zasadzie nie można mieć nic przeciw temu, by jedno ze wspólnych ministerstw było w Wiedniu czy też w Budapeszcie. Jednakże minister będzie mógł złożyć sprawozdanie o tej propozycyi dopiero wtedy, jeśli oba rządy w tej kwestyi dojdą do porozumienia.

Referent postawił rezolucyę, wyrażającą przekonanie delegacyi, że przeniesienie wspólnego ministerstwa skarbu do Budapesztu jest nietylko usprawiedliwione, ale także konieczne. **Rezolucyę tę przyjęto.** Przyjęto także rezolucyę, wedle której opróżnione miejsca w wspólnem ministerstwie skarbu w pierwszym rzędzie mają być obsadzane Węgrami, póki nie będzie osiągnięta równorzędność. Na tem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt, 17 maja.

Komisya zamknięć obrachunkowych delegacyi węgierskiej po szczegółowej dyskusyi zatwierdziła przedłożone zamknięcia rachunkowe.

Sprawy albańskie.

(Telegr. „N. Ref.")

Rzym, 17 maja.

Premier albański Turkhan pasza, który wczoraj wyjechał stąd do Wiednia, uda się także do Budapesztu, gdzie odbędzie konferencyę z hr. Berchtoldem. Przed wyjazdem oświadczył Turkhan pasza w rozmowie z dziennikarzami, że wszystkie wiadomości o anarchii w Albanii nie są prawdziwe. Zarówno na granicach jak i wewnątrz państwa panuje spokój, mimo wielkiego wzburzenia, wywołanego okrucieństwami świętych batalionów w Epirze. Wszystkie wiadomości o okrucieństwach, popełnionych w Epirze przez powstańców, są prawdziwe. Oficerowie holenderscy mogą potwierdzić wszystkie te straszliwe szczegóły.

Rzym, 17 maja.

Turkhan pasza odjechał do Wiednia.

Rokowania z Epirotami.

Wiedeń, 17 maja.

„Alban. Correspondenz" donosi z Korfu: Jak słychać, rokowania między międzynarodową komisyą kontrolną a członkami rządu epirockiego **doprowadziły już do zasadniczego porozumienia.** Obecnie toczą się rokowania w sprawie koncesyj na rzecz Epirotów.

Pamiętniki Kaicla.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 15 maja.

II.

Ś. p. Kaicl nie był austryackim ministrem skarbu: on się uważał za ambasadora czeskiego w Wiedniu. Żadna sprawa, żadna nominacya nie była dla niego za małą, aby się nią nie zajmować. Czy chodziło o inspektora podatkowego, o urzędnika kolejowego, o komisarza policyi, o wiceprezydenta namiestnictwa, czy Rady szkolnej, o radcę sądowego, czy o geometrę — dr Kaicl miał wszystkie te posady przy władzach centralnych w Wiedniu, a krajowych, na Morawach i na Śląsku w ewidencyi, wszędzie starał się wprowadzić i wprowadzał jak największą ilość Czechów i codziennie posyłał o tem raporta do Pragi, do centrum polityki czeskiej i codziennie stamtąd otrzymywał informacye i długie spisy postulatów.

Wymiana listów między Kaiclem a drem Skardą, który był wówczas głową partyi młodoczeskiej w Pradze, świadczy o zgoła niesłychanym stosunku między ministrem a stronnictwem. W kilku listach dr Kaicl prosi, aby opiekowano się jego wyborem, donosi, że słyszał, iż stronnictwo nie chce stawiać jego kandydatury. W takiej sytuacyi nie był chyba jeszcze żaden minister polski. — A równocześnie dr Kaicl referuje bardzo szczegółowo, jak spełnił zlecenia, otrzymane z Pragi co do obsadzenia różnych posad i zapytuje: „Czy wasze postulaty spełnione"?

Sprawa obsadzenia posad urzędniczych Czechami największe wywołuje oburzenie u Niemców, którzy go za to nazywają „einen pflichtvergessenen Minister". Oburzenie zrozumiałe. Niemcy uważali i uważają jeszcze dziś władze centralne za swoją domenę. Każde powołanie nie-Niemcą, jako urzędnika przy jakiemś ministerstwie, uważają za uszczuplenie swego stanu posiadania i wpływu władzy, polegającej jeszcze zawsze na ich przewadze w wysokiej biurokracyi. Dr Kaicl ukrócił nieco ten ich stan posiadania w Wiedniu, a nadto także w urzędach krajowych w Czechach i na Morawach. Ponadto powołał wielką ilość młodszych urzędników do ministerstwa i do innych urzędów, aby wytworzyć czeski stan posiadania na przyszłość. Oburzenie Niemców jest więc do pewnego stopnia zrozumiałe i uznania godne jest stanowisko Kaicla i jego mozolna na tem polu działalność, jako przedstawiciela narodu czeskiego.

Dr Kaicl był politykiem i patryotą czeskim, a jako minister być nim także nie przestał. — Oprócz kwestyi urzędniczej, zajmował się tedy bardzo gorliwie sprawą językową. Wiedząc, na jak kruchych podstawach spoczywają rozporządzenia językowe, wydane przez hr. Badeniego, a zmienione później przez br. Gautscha, pracował gorliwie nad zabezpieczeniem rozszerzenia praw językowych Czechów w drodze ustawy, chociażby wydanej przy pomocy paragrafu czternastego i małego zamachu stanu.

Dr Kramarz oświadczył pewnego razu, że przyjmie dobrodziejstwa narodowe dla Czechów nawet — od dyabła. Dr Kaicl również nie był zbyt skrupulatnym w doborze środków, byle prowadziły do celu. Ale niechęć cesarza do tego rodzaju gwałtownej polityki, niezdecydowane stanowisko hr. Thuna i nagłe powołanie dra Koerbera na prezesa gabinetu, udaremniły wszystkie, daleko idące plany dra Kaicla.

Do przyspieszenia upadku hr. Thuna przyczyniły się nietylko silne wpływy niemieckie, ale także stanowisko samychże Czechów, którzy wystąpili już z przesadnemi, wręcz do spełnienia niemożliwemi żądaniami, a ponadto chcieli być równocześnie partyą rządową i demagogiczno-opozycyjną, podporą rządu austryackiego i agitatorami panslawistycznymi. Dr Kaicl gorzkie z tego powodu miał chwile i często wytykał to postępowanie swoim rodakom.

Dnia 11 kwietnia 1898 roku, a więc w miesiąc po objęciu portfelu, widzi się już dr Kaicl spowodowanym do napisania do dra Skardy:

„Czy wy tam sądzicie, że Thun w przeciągu 48 godzin przywróci państwo czeskie"? Radzi czeskie prawo państwowe „włożyć do octu". Dnia 31 maja pisze: „Wszystko idzie dobrze. Przygotowuję nowe rozporządzenia językowe. Powoływania urzędników są w pełnym toku. Z Ruberem (ministrem sprawiedliwości) mówiłem o waszych gravaminach, z Thunem będę mówił o urzędach politycznych, z Wittekiem o kolejowych. Bärnreither (minister handlu) zmienia w Pradze tablice urzędowe na dwujęzyczne. Żebyście tylko w Pradze nie robili głupstw. Jeśliby się to miało stać (chodzi o demostracye uliczne przeciw Niemcom), to niechaj Podlipny (burmistrz) energicznie wystąpi. Starajcie się też, aby Rada miejska nie uchwaliła postawienia pomnika Hussa na Rynku. Byłby to nonsens i prowokacya".

Dnia 24 czerwca pisze do Skardy: „Niechaj „Narodni Listy" dadzą spokój ze swym entuzyazmem dla sprawy Czarnogórców. To już na prawdę grzech boski. Cesarz doradzał mi wczoraj (ponownie), aby Czesi przecież większą okazywali rozwagę. Komarow jest... Co to za nietakt". Tego samego dnia jeszcze pisze dr Kaicl także do dra Kramarza:

„Szkoda, że minister musi zawsze wyczyścić świństwa, jakie robią w domu. Tego Komarowa (generał rosyjski, który bawił w Pradze i wygłosił wielką mowę panslawistyczną) i jego ordynarną hecę narodową, dyabeł do nas zesłał. Ale naprawiłem to już po części. Byłem wczoraj u cesarza. Wytłómaczyłem mu różne rzeczy i wywołałem lepsze wrażenie. Z Gołuchowskim nie będę mówił. Może pan mu napisze".

W lipcu pisze dr Kaicl: „Proszę bardzo o większe umiarkowanie. Dla naszej czeskiej sprawy całe państwo jest w opałach". A dnia 20 sierpnia żali się: „To państwo jest dla nas przecież nieodzownem, ale z powodu głupstw, popełnianych w Pradze, największą wyrządzacie szkodę naszej sprawie. Szczególnie główny organ „Narodni Listy" z powodu swej przeklętej polityki bałkańskiej. Każdego hochstaplera bośniackiego, czy smarkacza czarnogórskiego, bierze się w obronę przeciw własnemu państwu. Taka polityka zagraniczna jest wprost zdradziecką. Proszę usilnie o remedurę".

Wiele powodzenia dr Kaicl nie miał, jak wiemy, ze swojemi napomnieniami. P. dr Kramarz i „Narodni Listy" nie zmieniły się. Czesi dziś jeszcze pływają w morzu panslawistycznem, niepomni rad największych swoich patryotów i najwytrawniejszych polityków.

Sz. Kw.

Z dziedziny lotnictwa.

Z początkiem maja obradowało w Dreźnie naukowo Towarzystwo dla techniki lotniczej. Obrady te, których fachowość była niedostępną dla laika, dowiodły, że lotnictwo jest nie tylko sztuką, lecz także ścisłą nauką. Wygłoszono kilkanaście referatów o motorach, śrubach powietrznych, o problemach śmigieł, o aeromechanice i t. d. Jeden referat był poświęcony asekuracyjnemu towarzystwu lotników niemieckich, w którem w ostatnim roku zabezpieczyło się 150 lotników na wypadek śmierci lub kalectwa. Inny wykład dotyczył wstępnych studyów do lotnictwa na politechnikach. Ciekawym był wykład o badaniu motorów, gdyż wynikało z niego, że nawet najbardziej szczegółowe zbadanie motoru nie wystarczy do osądzenia, o ile będzie motor w praktyce użyteczny. Motor, niby żywy organizm, okazuje czasem objawy zmęczenia lub postarzenia się bez dość widocznej przyczyny, co oczywiście dla lotników jest połączone z niebezpieczeństwem dla życia. Studya o locie ślizgowym u ptaków i latających ssaków, weszły w wyższą fazę, mianowicie: bada się już nie tylko mechanizm skrzydeł, lecz także odpowiednie urządzenia w muszkułach i nerwach, dzięki którym zwierzęta korzystają z najdrobniejszych podmuchów wiatru dla odzyskania równowagi. Jeden z referentów na zjeździe, przedstawiając swe studya nad równowagą ssaków, podał do wiadomości, że refleksyjne zmiany w napięciu różnych muszkułów, przywracające ciału równowagę, odbywają się prawidłowo nawet wtedy, gdy zwierzę zostanie pozbawione wielkiego mózgu. Dla nauki lotniczej jest to ważne dlatego, że zwierzę w tym stanie przedstawia niejako automat refleksyjny, którego własności może technika naśladować.

W Paryżu odbyła się zeszłego tygodnia konferencya międzynarodowa związku lotniczego pod przewodnictwem ks. Rolanda Bonapartego, prezesa francuskiego aeroklubu. Celem konferencyi było zaprotestować przeciw zakazom przelatywania pewnych stref powietrza, wydanym przez Francyę, Niemcy, Austryę i Rosyę. Konferencya uchwaliła kilka rezolucyj. Jedna wzywa rządy, aby porozumiały się między sobą co do możliwości zniesienia stref zakazanych, a przynajmniej ograniczenia się tylko na okręgi forteczne. Co się tyczy balonów sferycznych, to jest wolnych, to każdy pilot takiego balonu miałby otrzymać na jeden rok upoważnienie do przelatywania przez strefy zakazane, a nawet w razie potrzeby lądowania. Pozwolenie to nie odnosiłoby się do balonów ze sterem i aeroplanów. W końcu wezwano rząd francuski, aby zwołał międzynarodową konferencyę dyplomatyczną dla ostatecznego uregulowania kwestyj, związanych z międzynarodową komunikacyą powietrzną. W konferencyi wzięli udział oficyalni reprezentanci lotnictwa austryackiego i niemieckiego, natomiast uderzało, że państwa trójporozumienia nie wysłały oficyalnych reprezentantów, poleciły tylko członkom swoich klubów lotniczych, by dostarczyli swoim rządom w domu dokładnych sprawozdań z przebiegu konferencyi.

Podczas gdy mimo ustawicznych niepowodzeń Zeppelina minister wojny, Falkenhayn, w parlamencie niemieckim oświadcza z dumą, że system Zeppelina jest przecież najlepszy, z Francyi nadchodzi wiadomość, że dwaj dyrektorzy paryskiej „Ecole des hautes études", dr Magnan i Riboissiere, skostruowali nowy balon do sterowania, który ma przewyższać wszystkie dotychczasowe typy szybkością i równowagą. Opiera się on tym razem na badaniu nie ptaków, lecz — ryb. Obaj inżynierowie poznali, że u najszybszych gatunków ryb: szczupaków, pstrągów, a nadto u rekinów, największa objętość ciała przypada na środek osi podłużnej, reszta zaś ciała ku obu końcom ma kształt niemal równomiernie stożkowaty. Gatunki, u których głowa jest najgrubszą częścią ciała, są powolne i skazane na pobyt na dnie morskiem. — Francuskie balony sterowe naśladowały dotychczas budowę ciała tych właśnie powolnych ryb; owóż nowy balon, którego plan przedłożyli teraz obaj inżynierowie pewnemu kongresowi, ma kształt rekina, jest w środku najgrubszy. Przednia część, ostro zakończona, jest twarda, aby pokonywać dobrze opór powietrza, tylna trochę dłuższa jest elastyczna, otoczona zwykłą powłoką balonową. Stery do wysokości i do kierunku, znajdują się na tylnej stronie, podobnie, jak pletwy u ryb.

Wybory w Krakowie.

Wybory do Rady m. Krakowa z Koła II A (wielka własność) odbędą się jutro, t. j. w poniedziałek dna 18 b. m. W tem kole głosuje 396 wyborców. Wybory odbywać się będą w gmachu magistratu przy ul. Poselskiej I piętro. Jako członkowie komisyi wyborczej zasiadać będą: radcy m. dr Ksawery Fierich, Wiktor Suski i dr Józef Rosenblatt, sekretarz dr Fryderyk Wessely, komisarz do sprawdzania tożsamości osób Franciszek Górski, oraz trzech mężów zaufania. Z tego koła ustępują: Wandalin Beringer, dr Juliusz Leo, Abraham Margulies, dr Ludwik Merz i dr Stanisław Ponikło.

Kandydują: Beringer Wandalin, dr. Leo Juliusz, dr. Łapiński Kazimierz, dr Merz Ludwik, dr Morawski Kazimierz.

W tym samym dniu odbędą się także wybory z okręgów wyborczych Dąbie i Ludwinów.

W okręgu wyborczym Dąbie głosuje 106 wyborców. Wybory z Dąbia odbywać się będą w lokalu wyborczym w gmachu magistratu przy ul. Poselskiej na parterze. Jako członkowie komisyi wyborczej zasiadać będą: r. m. August Porębski, Stefan Iglicki i Jan Godzicki; sekr. Kasper Nowak, komisarz do sprawdzania tożsamości Zygmunt Cygnarowicz, oraz mężowie zaufania.

Z okręgu wyborczego Dąbie ustępuje i ponownie kandyduje r. m. Stanisław Szarek.

W okręgu wyborczym Ludwinów upoważnionych do głosowania jest 123 wyborców.

Wybory z Ludwinowa odbywać się będą w gmachu magistratu przy ul. Poselskiej I piętro. Jako członkowie komisyi wyborczej zasiadać będą: r. m. dr Ludwik Merz, Rajmund Meus i August Miedniak; sekretarz Stanisław Ostrowski, komisarz do sprawdzenia tożsamości Tomasz Mól, oraz mężowie zaufania.

W okręgu wyborczym Ludwinów ustępuje i ponownie kandyduje r. m. Józef Batko.

Dnia 19 b. m. odbędą się wybory z Koła II oddział 2, (mała własność).

Z komitetu mieszczańskiego otrzymujemy następującą odezwę:

Do wyborców Koła II oddział 1, wielka własność!

Przy wyborach do Rady m. Krakowa w poniedziałek dnia 18 b. m. odbyć się mających, zaleca Komitet mieszczański następującą listę kandydatów:

Beringer Wandalin, właściciel realności,
dr Leo Juliusz, prezydent miasta,
dr Łapiński Kazimierz, właściciel realności,
dr Merz Ludwik, adwokat krajowy,
dr Morawski Kazimierz Maryan, historyk.

Za komitet: Federowicz Jan Kanty, prezes; dr Schneider Ludwik sekretarz.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja.

Ukończenie montowania chorągiewek na wieży Maryackiej. Wczoraj po osadzeniu chorągwi pozłacanej na szczycie wieży Maryackiej, które odbyło się rano, rozebrano rusztowania i przystąpiono do osadzania chorągiewek na bocznych wieżyczkach. Koło wieczora osadzono już wszystkie chorągiewki, które lśniły w blasku promieni zachodzącego słońca. Przy tych karkołomnych pracach z narażeniem życia pracowali p. Gawor, czeladnik firmy blacharskiej p. Stankiewicza, wraz ze strażakami Bobilewiczem i Nakielnym. Przy robotach był obecnym kierujący niemi brandmistrz Uroda.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się roboty około naprawy balustrady, okalającej wieniec wieżyczek. Jak słychać, przy tej sposobności będą przeprowadzone poprawki złocenia korony.

Muzyka kościelna. Dziś w czasie sumy wykona chór mieszany w kościele akad. św. Anny mszę K. Borbusińskiego, osnutą na motywie pieśni „Boga Rodzica" św. Wojciecha. Na Graduale i ofertoryum odśpiewa p. Bolesław Klimczak, bas, pieśni do Matki Boskiej Moniuszki, Złotaszewskiego i Nowakowskiego. Zespołem kierować będzie profesor Bol. Wallek-Walewski, przy organach p. R. Borbusiński.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady nadzorczej prezes, p. Józef Męciński, imieniem Rady powitał jako członka prezydenta, dra Lea, i złożył życzenia z powodu odznaczenia, udzielonego mu przez monarchę, i prosząc o opiekę dla spraw Towarzystwa. Prezydent podziękował w krótkiej przemowie za te życzenia.

W dalszym ciągu obrad były na porządku dziennym sprawy szkodowe wszystkich działów i sprawy personalne. W poniedziałek o godz. 10 rano rozpocznie się ogólne doroczne zgromadzenie delegatów Tow. wzajemnych ubezpieczeń w gmachu Towarzystwa przy ul. Basztowej.

„Panieńskie Skały", baśń fantastyczna Tadeusza Konczyńskiego, będzie niewątpliwie jedną z największych atrakcyj teatru ludowego. Zarówno sama bajka, pełna humoru, śpiewów, ilustrowana bogato muzyką, jak również wspaniałe dekoracye i bajeczne kostyumy, stworzą całość, pełną niezwykłego bogactwa i wrażeń. Premiera „Panieńskich Skał", zapowiedziana na czwartek 28 maja, wywołała niebywałe zainteresowanie w naszem mieście. Dekoracye z czarodziejskiego świata maluje dla tej sztuki słynna firma wiedeńska Kautsky et Rottonaro. Prześliczne kostyumy fantastyczne, w braku odpowiedniej pracowni krajowej, przygotowuje słynna pracownia drezdeńska, która dostarcza kostyumów dla scen stołecznych.

Filia Hellerau w Krakowie. Metoda Jaques Dalcroze'a, o której u nas zawsze jeszcze panują dość mętne wyobrażenia, pozyska od jesieni b. r. w Krakowie placówkę nauki jak najbardziej autorytetywną. Jak nas informują, jeden z niewielu Polaków, który po kilkoletnich studyach w Hellerau złożył egzamin, otworzy we wrześniu filię szkoły pod egidą i kontrolą zakładu centralnego, podobnie jak się to już stało w szeregu większych miast europejskich. Na otwarcie zakładu przybędzie sam Dalcroze, który wygłosi odczyt, połączony z demonstracyami o celach i znaczeniu metody. Bliższe szczegóły o tem przedsięwzięciu, które zapewne wywoła żywe zainteresowanie, ukażą się niebawem.

Wycieczka do Niepołomic. Jak już donosiliśmy, II Polska Drużyna Strzelecka urządza dzisiaj wycieczkę statkami do Niepołomic. Odjazd statków nastąpi o godz. 9 i 10 przed poł. i o godz. 2 i 3 po poł. Wyjazd statków z Niepołomic o godz. 11 i 12 przed poł. i o 6 i 7 wiecz. Bufet obficie zaopatrzony, a wycieczka urozmaiconą będzie licznemi niespodziankami, przygotowanemi przez komitet. Bilety na statki w cenie 2 i 1 kor. (dla studentów i dzieci) za jazdę tam i z powrotem są do nabycia na przystani, na brzegu Wisły pod Wawelem.

Wycieczkę do Ojcowa w pierwszy dzień Zielonych Świąt urządza sekcya wycieczkowa krak. Ogniska nauczycielskiego. O przepustki starają się sami uczestnicy wycieczki. Koszta, t. j. furmanki, rogatki, obiad w Ojcowie, wstęp do grot, oświetlenie i t. d. wynoszą po 7 K od osoby. Wyjazd z Krakowa w razie pogody o trzy kwadranse na 7 rano z Rynku kleparskiego. — Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje p. J. Dziedzic w lokalu Ogniska, Rynek gł. 29 II codziennie od 5—6 do dnia 23 maja włącznie. Na pisemną odpowiedź należy dołączyć markę.

W Kółku artystyczno-literackiem U. J. odbędzie się dzisiaj odczyt p. Jana Grabowieckiego p. tyt. „Estetyka Karpińskiego". Początek o godz. 10½; sala 33 Col. Nov. Wstęp wolny.

Straszny wypadek w strzelnicy na Woli Justowskiej. Wczoraj po południu w wojskowej strzelnicy na Woli Justowskiej pod Krakowem odbywało się wspólne strzelanie młodzieży szkół średnich pod kierunkiem kilku oficerów. Młodzież ćwiczyła się w strzelaniu do „szajby", gdyż z pośród nich miało być wybranych kilku najlepszych strzelców do grupy, która uda się do Wiednia na konkursowe strzelanie w Zielone święta. Podczas przerwy w strzelaniu młodzieńcy zebrali się w kilka grupek i oparci o karabiny, toczyli między sobą rozmowę. Po kilku minutach jeden z młodzieńców, oglądając karabin, pociągnął przez nieostrożność za cyngiel. Padł strzał. Kula przebiła gruby płot drewniany i wpadła w grupkę młodzieży, stojącą po drugiej stronie płotu. W tej chwili, ku ogólnemu przerażeniu obecnych, padło dwóch uczniów na ziemię. Dzięki przytomności obecnych na miejscu oficerów, natychmiast umieszczono chłopców na noszach i zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe. Na miejsce strasznego wypadku udali się lekarze pogotowia dwoma karetkami i natychmiast przystąpili do ratowania chłopców, którymi są 17-letni Władysław Łyszczarz, uczeń III roku seminaryum nauczycielskiego i 18-letni Roman Matus, uczeń VII klasy gimnazyalnej.

Łyszczarz ma zmiażdżoną prawą nogę w kolanie, a Matusowi kula naruszyła kość kolanową i wyrwała kawał mięsa. Ofiary okropnego wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Na miejscu przeprowadzono natychmiast dochodzenie, które wykazało, że uczeń, który wystrzelił z karabinu, był pewnym, iż w lufie nie ma naboju. Podobno kula, zraniwszy tych dwóch chłopców, przecięła trzewik obok nich stojącego kolegi i wryła się w ziemię.

Jak się dowiadujemy, stan ofiar wypadku jest poważny, ale nie budzi żadnych obaw.

Tajemnicze zniknięcie pensyonarki. Dnia 9 b. m. przybyła do Krakowa wycieczka uczenic z Tarnowa. Tego samego dnia po południu w czasie zwiedzania miasta zginęła jedna z uczestniczek wycieczki, 15-letnia Władysława Balaskówna, szatynka, ubrana w kostyum pensyonarski. Początkowo przełożona wycieczki myślała, że uczenica zabłądziła, a gdy wieczorem nie zjawiła się na kwaterze, sądzono, że odjechała do Tarnowa. Po powrocie wycieczki do Tarnowa okazało się, że dziewczyna nie powróciła do rodziców i mimo poszukiwań nie zdołano jej dotąd odnaleźć. Wczoraj rozesłano urzędowe listy w poszukiwaniu za uczenicą. Obawiają się, że zaszedł jakiś nieszczęśliwy wypadek.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu usiłował skoczyć z mostu zwierzynieckiego do Wisły 40-letni robotnik, Franciszek Mirek. Przeszedł on już przez baryerę i zawisł prawie w powietrzu, kiedy go ujął za surdut przechodzący tamtędy żołnierz i wydostał z poza baryery. Na policyi, gdzie go zaprowadzono, zeznał, że chciał się rzucić do Wisły, gdyż jest od kilku miesięcy bez zajęcia, a żebrać się wstydzi. Od kilku dni nie jadł i mimo starania o robotę, nie mogąc jej otrzymać, poszedł na most, „by raz zakończyć cierpienia".

Wielka kradzież w pociągu. Na linii między Trzebinią a Sądową Wisznią w pociągu pospiesznym z wozu pakunkowego skradziono na szkodę rotmistrza H. Klara kufer i walizę z rzeczami wartości 6.800 K. Złoczyńcy prawdopodobnie zakradli się do wagonu i w czasie, gdy pociąg był w biegu wyrzucili rzeczy poza tor kolejowy.

Ruch emigracyjny. Wczoraj przejechało przez Kraków na roboty do Prus 300 robotników rolnych, powróciło zaś 30, z których czterech bez żadnego zaopatrzenia.

Do Ameryki przejechało 150 emigrantów i to przeważnie z Bukowiny i wschodniej Galicyi. Z Ameryki powróciło 160 austryackich i 100 rosyjskich poddanych.

Giną dzieci. Do policyi przyprowadziła wczoraj p. Teofila Iwanczenko, zamieszkała przy ulicy Długiej l. 5, 2-letnią dziewczynkę, która błąkała się kilka godzin po ul. Pędziców, zanosząc się od płaczu. Dziewczynkę oddano tymczasem w opiekę pani Iwanczenko. — Żandarmerya w Mydlnikach odesłała do policyi krakowskiej 10-letniego Franciszka Czepca, rodem z Brzeszcza, który błąkał się po wsi w Mydlnikach. Chłopiec opowiada, że wyszedł z ojcem na roboty do Prus i w drodze ojca zgubił. Chłopca umieszczono w zakładach miejskich. Za ojcem zarządzono poszukiwanie.

Pobity przez policyanta. Wczoraj wieczór zgłosił się na pogotowie ratunkowe 15-letni Jan Domagała, roznosiciel „Wieku Nowego", z kilkoma ranami na rękach i głowie. Pobił go policyant nr. 56, za to, iż niósł gazety z kolei do trafiki. Lekarz pogotowia opatrzył rany i polecił chłopca opiece domowej.

Krwawe porachunki wyborcze. W uzupełnieniu podanych wczoraj informacyj o napadzie na Spiradka dowiadujemy się, że napad wykonali bracia Walenty i Michał Kretowie. Podeszli oni do ofiary i rozpoczęli rozmowę na temat wyborów, wyrzucając Spiradkowi, że agitował za ich przeciwnikami. Spiradek nie chciał prowadzić rozmowy, a wówczas jeden z Kretów podjął kamień z ziemi i począł nim bić Spiradka, który padł na ziemię. Napastnicy widząc, że Spiradek jest zalany krwią, zbiegli. Policya prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Zapiski policyjne. Do policyi doniósł Piotr Popiołek, zamieszkały przy ul. Dajwor l. 10, iż z mieszkania skradziono mu biżuteryę i rzeczy wartości kilkudziesięciu koron. — Piotrowi Morozowi z przedpokoju magistratu skradziono rower wartości 100 K.

Z kraju.

Obchody 3 maja.

W Szczakowej uroczystość rozpoczęła się pobudką, odegraną rano po ulicach miasta przez orkiestrę tamtejszej fabryki cementu. O godz. 10 odbyło się nabożeństwo, podczas którego patryotyczne kazanie wypowiedział ks. Bachórz. Po nabożeństwie rozwinął się okazały pochód, w którym wzięły udział delegacye okolicznych gmin. Pod pomnikiem grunwaldzkim przemówił do zgromadzonych o konstytucyi 3 maja naucz., p. Fr. Rąb. Obchód zakończył uroczysty wieczór.

W Zatorze obchodzono uroczyście rocznicę konstytucyi 3 maja nabożeństwem, w czasie którego kazanie wygłosił proboszcz, ks. Walkosz, zebraniem pod gołem niebem i wieczorkiem w sali magistratu. Na zebraniu przemawiali prezes T. S. L. w Zatorze, dr Grzybowski, i prezes Sokoła, p. Omasta. Wieczorek zagaił burmistrz, p. Nowak, poczem nastąpiły produkcye muzyczne i przedstawienie amatorskie.

W Jordanowie odbyło się nabożeństwo, podczas którego wygłosił kazanie katecheta i kapelan Sokoła, ks. Malysiak. Pochód wypadł bardzo pięknie. Z ratusza przemówił na temat konstytucyi 3 maja sędzia Gabryel, poczem młodzież szkolna odśpiewała z uczuciem szereg pieśni patryotycznych.

Sprzedaż Suchy. Jeden z naszych korespondentów prowincyonalnych donosi nam:

Po świeżym zakupnie dóbr Rajcza przez zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu, toczą się obecnie dalsze pertraktacye tegoż zarządu o zakupno Suchy, starej siedziby rodu hr. Branickich. Toczące się też w tym kierunku pertraktacye pomiędzy hr. Tarnowskim, obecnym właścicielem Suchy, ożenionym z hr. Branicką, a pełnomocnikami arcyksięcia Karola Stefana, mają podobno pełne widoki, że do ugody przyjdzie i że dobra te przejdą na własność arcyksięcia.

Jakkolwiek polska opinia publiczna bynajmniej nie występuje przeciw osobie arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, cieszącego się tak żywą sympatyą w społeczeństwie polskiem, to jednak są pewne i poważne dane, aby przeciw dalszym zakupom przez niego włości polskich wystąpić.

Sam arcyksiążę Karol Stefan z Żywca cieszy się dobrem imieniem u Polaków, z których historyą i kulturą dobrze się zapoznał, do których społeczeństwa zbliżył się i związał węzłami rodzinnymi — niestety jednak zarząd jego dóbr jest jeszcze zawsze niemiecki i niezbyt przychylnie dla Polaków usposobiony. Ogromna większość urzędników w dobrach żywieckich wraz z całym zarządem — to wszystko obcokrajowcy. Również cały szereg różnych kategoryj służby składa się z ludzi obcych. Polaków jest zaledwie kilku. Główny zarządca dóbr arcyksiążęcych, p. Umlauf, bardzo skrzętnie omija Polaków, podających się na wakujące posady. Ostatnio n. p. odrzucono podania trzech Polaków, w miejsce których zamianowano Niemców. Tak więc na polską ziemię przychodzą ludzie obcy swemu otoczeniu — niejednokrotnie nawet mu wrodzy, którzy zajmują miejsce i odbierają chleb Polakom.

Poza tem administracya dóbr prowadzona przez Niemców, mających wpływ na stosunki powiatowe, gminne, szkolne, na prawa patronackie i t. d., zdążać będzie do osłabienia naszego narodowego stanu posiadania. Spodziewać się też należy, że każdy z polskich właścicieli, chętnych sprzedaży, dobrze się przedtem namyśli co robi, i czy jako Polak dobrze robi.

Z dzielnic polskich.

Sprawa łohojska. „Kuryer Litewski" podaje bliższe o tej sprawie szczegóły, potrzebne do zrozumienia istotnego stanu rzeczy. Oto według tego pisma, zmarły Józef hr. Tyszkiewicz pozostawił prócz dóbr na Rusi, dobra w Mińszczyźnie, na które składają się: klucz łohojski (Łohojsk, Antonopol i Słobódka) i Dziedziłowice. Spuścizna po hr. Józefie Tyszkiewiczu przechodzi na dwie linie: po mieczu i po kądzieli. Majątki w Mińszczyźnie przechodzą w sposób następujący: Łohojsk, Antonopol i Słobódka do Stanisława Szadurskiego, do córki Kazimierza Szadurskiego, Maryi Szadurskiej i Małgorzaty Eschingerowej, żony adwokata, Niemca, w Berlinie, zupełnie zniemczonej. Wdowa po hr. Józefie, hr. Marya Tyszkiewiczowa, ma dożywocie na wszystkich tych majątkach. Co do Dziedziłowic, to przechodzą one w jednej siódmej części na wdowę, a reszta na wymienionych Szadurskich. Z nich Stanisław Szadurski ożeniony jest z Rosyanką, a dzieci jego są prawosławne. Dalej Eschingerowa, jako cudzoziemka, musiałaby odziedziczoną ziemię w każdym razie sprzedać. Sprzedaż Łohojska jest koniecznością, ale gdyby te dobra nawet nie były sprzedane, to przy podziale między sukcesorów przejśćby musiały w dalszych pokoleniach w każdym razie w ręce niepolskie. W danej chwili — pisze „Kuryer Litewski" — sprawa przedstawia się tak, że generał Renenkampf daje o pół miliona rubli więcej, niż pertraktujący o kupno Polacy. Główną akcyę prowadzi sam Stanisław Szadurski i pełnomocnik jego adwokat Załkind. Ich zaś społeczno-narodowa strona sprawy nic nie obchodzi.

Z innej strony dochodzi nas wiadomość, że sprzedaż na razie nie doszła do skutku, że teraz jeszcze mógłby dobra nabyć Polak, gdyby ofiarował tyle, co generał Renenkampf, czy występujący pod jego firmą niejaki Sutin, mianowicie 3 miliony rubli. Podobno jednak Polakom przy pertraktacyach czyni się szczególne trudności, a winę ponoszą tu plenipotenci Szadurskich, mianowicie Polacy-obywatele, których też za to w Mińszczyźnie powszechnie potępiają. Opinia polska w Mińszczyźnie zwraca się jednak szczególnie ostro przeciwko pp. Witkiewiczowi i Janczewskiemu, plenipotentom hr. Tyszkiewiczowej, za to, że zgodzili się i dopuścili do kontraktu, mocą którego hrabina Tyszkiewiczowa zrzekła się swego dożywocia, a z niem i prawa zaprotestowania w danej chwili przeciwko niepożądanej transakcyi. Rozpoczęto więc w Mińszczyźnie akcyę, zdążającą do towarzyskiego zbojkotowania wszystkich Polaków, którzy w roli plenipotentów postąpili wbrew interesowi narodowemu.

Zagryziony przez psy. Pisma warszawskie donoszą: W piątek o godz. 11 w nocy stróż w fabryce juty w domu nr. 25 przy ul. Mińskiej (na Kamionku) usłyszał ujadanie buldogów, spuszczonych na noc z łańcuchów. Wyszedłszy na ulicę, stróż spostrzegł, że psy wlóczą coś dużego po ziemi. Odpędziwszy psy, stróż z przerażeniem spostrzegł, iż zagryzły one jakiegoś w średnim wieku mężczyznę. Głowa zaledwie trzymała się tułowia, na piersi ogromna, wyszarpana zębami rana, i wogóle na całem ciele ślady zębów. Przy zwłokach znaleziono pocztówkę, adresowaną do szpitala ewangelickiego, do Anny Szmidt, woreczek, w którym był fałszywy rubel, 26 kop. i kawałek papieru z napisem Alfred Herd.

Ze świata.

„Quo vadis Austrya?" Pod tym tytułem napisał powieść pewien porucznik austryacki w Ołomuńcu i skrytykował w niej podobno bardzo ostro stosunki monarchii. Powieść ta została skonfiskowana. Rozeszła się pogłoska, że za napisanie tej powieści ów porucznik został skazany na kilkomiesięczne więzienie i utratę szarży. Najnowszy numer wiedeńskiego „Armeeblattu" zaprzecza wiadomości o skazaniu porucznika, przyznaje jednak, że wdrożono przeciw niemu wojskowy proces karny. Donosi również to samo pismo „że pewien kapitan, „cieszący się wielką sławą literacką" i znany szerokiemu ogółowi także przez „Muskette" („Muskette" jest małem pisemkiem humorystycznem. P. R.) z wyższego polecenia pisze powieść w zupełnie przeciwnym duchu.

Zakażenie ospą. Z Pragi piszą 14 b. m.: Przed dwoma tygodniami na wydziale medycznym uniwersytetu czeskiego miały miejsce próbne szczepienie serum ospy, przyczem zaszczepiona została i małpa. Małpa zdechła, zaraziło się od niej jednak kilku studentów. Dwaj z nich pp. Zikmund i Kudlac zmarli. Jeden medyk, rzekomo także zakażony ospą, wyjechał do Wiednia, tak, że zawleczenie tam ospy nie jest wykluczone.

Napływ robotników z Królestwa. Berliński „Localanzeiger" z zadowoleniem stwierdza, że wszelkie obawy o zmniejszenie się napływu robotników z Królestwa do Niemiec są bezpodstawne. W roku bieżącym napływ robotników tych do Niemiec był bowiem tak wielki, że zatrudnić ich wszystkich nie mogło rolnictwo niemieckie. Znaczna liczba musiała wrócić do ojczyzny, nie znalazłszy pracy, inni szukali zajęcia w przemyśle zachodnio-niemieckim. Wielki napływ tłomaczą ostatnim nieurodzajem i trudnościami, stawianemi przez rząd wychodźtwu do Ameryki.

Ze statystyki pocztowej. Według ogłoszonych teraz wykazów niemieckiej statystyki pocztowej, w roku 1912 przeszło przez pocztę w całych Niemczech blisko półsiodma miliarda posyłek listowych. Z tego przypada na listy blisko 3 miliardy, a na karty korespondencyjne blisko dwa miliardy. — Z innych rubryk tej statystyki ciekawe jest, że na 66 milionów przesyłek za pobraniem pocztowem, blisko trzecia część nie została podjęta. Towar widocznie był narzucony, a nie był zamówiony.

Śladem Prusaków. Z Brukseli piszą 12 b. m.: Najwyższy belgijski trybunał kolonialny debatował wczoraj nad sprawą porucznika Martina, którego policya w Kongo oskarżyła, iż zastrzelił oraz kazał stracić na podstawie niesprawiedliwych wyroków śmierci 17 tubylców tamtejszych, mężczyzn, kobiet, a nawet dzieci. Sąd kolonialny w Elisabethville skazał oficera, wstępującego w ślady pruskich kolegów w koloniach, na 12 lat więzienia, najwyższy zaś trybunał orzekł, iż Martin jest chory umysłowo.

Pożar teatru. Z Moskwy telegrafują: W pracowniach dekoracyj w cesarskim Małym teatrze powstał pożar. Na ratunek przybyło 10 oddziałów straży. Po długich usiłowaniach pożar ugaszono. Zachodziło niebezpieczeństwo wybuchu kotłów parowych. Kilka osób jest rannych i poparzonych. Straty wynoszą kilkaset tysięcy rubli. Spaliło się kilkanaście zmian dekoracyi, w tem dekoracye baletowe roboty Korowina.

Wywłaszczenie Dualów. Onegdaj parlament niemiecki uchwalił, w myśl wniosków komisyi budżetowej, wywłaszczenie Dualów w Kamerunie z powołaniem się na „konieczność państwową". Parlament uległ pięknym horoskopom, postawionym przez sekretarza państwa, Solfa, co do rozwoju Kamerunu w razie energicznego i planowego wywłaszczenia tubylców. Chodzi przedewszystkiem o zaprowadzenie porządku sanitarnego w głównem mieście Duala, które jest wspaniałym portem, dalej o wielką akcyę, celem wytępienia epidemii śpiączki w całym Kamerunie, wywoływanej przez ukąszenia muchy tse-tse. Walka z tą epidemią rzekomo nie może się odbyć, jeżeli rząd nie będzie miał wolnej ręki wobec tubylców. Wkońcu rozwinięto wielki program kolejowy w Kamerunie. Różni mowcy wytykali rządowi to i owo, lecz w rzeczy samej byli wszyscy z nim zgodni. Przeciw wnioskom głosowali socyalni demokraci, którzy w dyskusyi zajęli stanowisko podobne, jak wobec wywłaszczenia Polaków, mianowicie: zgadzają się na samą zasadę wywłaszczenia, jako socyalistyczną, lecz chcą wywłaszczenia, jako narzędzia reform socyalnych i ekonomicznych, a nie jako narzędzia politycznego.

Na razie wywłaszczenie będzie zastosowane w mniejszym promieniu i odszkodowania będą odpowiednie. Ale początek jest już zrobiony i dalszy rozwój stosunków w Kamerunie niewątpliwie pokaże, jak szeroko rząd skorzysta z pozwolenia parlamentu.

„Proces kantynowy". Tak nazwano w Londynie wielki proces, który się tam onegdaj rozpoczął. — Oskarżeni są generalni dyrektorowie i wysocy urzędnicy znanej firmy Liptona, która, oprócz herbaty, sprzedaje różne wiktuały. Zasiadają oni na ławie oskarżonych pod zarzutem, że starali się przekupić wyższych i niższych oficerów angielskiej armii, aby osiągnąć dostawy żywności dla wojska. Naczelny szef firmy, sir Thomas Lipton, osobisty przyjaciel króla, nie jest oskarżonym. Podczas oskarżającej mowy prokuratora obecna była najwytworniejsza publiczność Londynu. Oskarżenie opiera się na dokumentach, których pewien wydalony przez firmę Liptona urzędnik dostarczył innej konkurencyjnej firmie kantynowej, ta zaś posłała je „Towarzystwu dla przeszkadzania tajnym prowizyom i przekupstwom" (Secret Commision and Bribery Prevention Society) i dopiero tą drogą dostały się one w ręce ministerstwa wojny. Afera jest z tego względu zajmująca, że po raz pierwszy omawiana będzie kryminalna kolizya z nową ustawą, zakazującą tajnych prowizyj, nawet w formie podarunków świątecznych.

Składki:

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyło grono rękodzielników krakowskich 14 koron 20 halerzy.

Z kalendarza. W niedzielę dnia 17 maja: Paschal Brun.

Wschód słońca dnia 17 maja o godzinie 3 minut 55; zachód o godz. 7 m. 19; długość dnia godzin 15 m. 24.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W niedzielę: popołudniu: „Hamlet"; wieczór: „Taniec wyborczy".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W niedzielę: popołudniu: „Wojna z babami"; wieczór: „Lola z Ludwinowa".

Kronika lwowska.

Lwów, 17 maja.

Zbiórka 3 Maja we Lwowie. Ze Lwowa donoszą: W dniu 3 maja podczas zbierania składek na T. S. L. zebrano około 21.000 koron.

Z Towarzystwa ubezpieczeń urzędników prywatnych. Ze Lwowa donoszą: W piątek wieczorem odbyły się w nowym gmachu Towarzystwa obrady ubezpieczonych w tem Towarzystwie członków lwowskich pod przewodnictwem wiceprezesa wydziału powiat., dr Dwernickiego. Zebranie było bardzo liczne. Po referatach dyrektora, p. Bala i członka rady nadzorczej, posła Hudeca, zabierali głos delegaci pp. Fryling i Dziedzicki i dyrektor dr Bartoszewicz, poczem uchwalono przedłożone wnioski w sprawie zmiany statutu.

Omawiano też gospodarkę zarządu, która wentylowana będzie na posiedzeniach komisyi rewizyjnej i administracyjnej i na dorocznem zebraniu delegatów. Komisya rewizyjna obradować będzie we wtorek i środę 19 i 20 b. m., komisya administracyjna wraz z komisyą rewizyjną we czwartek 21 b. m., a zebranie delegatów odbędzie się w piątek i sobotę 22 i 23 b. m. w sali ratuszowej pod przewodnictwem ks. Pawła Sapiehy.

Aresztowanie urzędnika prywatnego pod zarzutem włamania. Ze Lwowa donoszą: Przed kilkoma dniami doniósł policyi p. Karol Schapira, zamieszkały przy ulicy Andrzeja Potockiego l. 11 A, o dokonanej kradzieży z włamaniem. Z mieszkania zginęły p. S. trzy książeczki wkładkowe banków lwowskich na rozmaite kwoty. Zawiadomiono instytucye finansowe, a Żiwnostenska banka odpowiedziała, że pieniądze złożone na jej książeczkę zostały już podjęte. Policya zbadała, że podjął je Stanisław Witlin, urzędnik prywatny, pracujący u skarżącego. Wobec tego aresztowano W. i oddano do więzienia śledczego.

Usiłowane samobójstwo. Ze Lwowa telefonują: Przy ul. Królowej Jadwigi usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo przez otrucie się 25-letnia Anna Ogrodniczek. Przewieziono ją w groźnym stanie do szpitala.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Polska krew".

Dział ekonomiczny.

* **Subskrypcya pożyczki krajowej.** Dnia 20 b. m. odbędzie się subskrypcya 80-milionowej pożyczki krajowej. Jest to jedna z pierwszych dużych transakcyj finansowych kraju, w której grupa banków, obejmująca pożyczkę, odwołuje się do publicznego targu pieniężnego. Całkiem wyjątkowe stosunki gospodarcze, w których nasz kraj znajduje się od dwóch lat, uczyniły koniecznem zaciągnięcie tej pożyczki w chwili, w której kredyt zarówno prywatny, jak i publiczny tylko pod uciążliwymi warunkami może być zaspokojony. Te same stosunki nakazywałyby równocześnie chronić targ pieniężny miejscowy, finansowo wyczerpany i wytężyć siły w kierunku wprowadzenia obcego kapitału do kraju. Jeżeli mimo to targ pieniężny galicyjski nie zostaje przy subskrypcyi pominięty, to dzieje się to dlatego, iż mimo ogólnego zubożenia warstw zarobkujących, znajdują się w naszym kraju znaczne kapitały, które zrażone złą konjunkturą gospodarczą, szukały chwilowego schronienia i znalazły je w różnych bankach, przeważnie obcych, w formie kontokorrentowych lokacyj, dla krajowego targu kredytowego w znacznej części straconych. Oczekiwać należy, że właśnie te kapitały, krajowe wezmą udział w subskrypcyi i w ten sposób przyczynią się do zaspokojenia różnych gospodarczych potrzeb kraju. Spełnienie tego obowiązku podkreślić jest koniecznością publiczną, bo powodzenie subskrypcyi, opartej na wybitnem współdziałaniu kapitału rodzimego, podniesie kredyt emisyjny kraju. Będzie to dobrym interesem finansowym, a nie żadną ofiarą, gdyż nowe obligacye pożyczki krajowej przy kursie emisyjnym 88 za 100 zapewniają oprocentowanie 5.1 od sta, prócz 12-procentowego zysku na kapitale przy wylosowaniu.

* **Rozpisanie konkursu.** Dyrekcya Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie rozpisuje konkurs dla architektów i pracowników w przemyśle stolarskim na wykonanie rysunków szczegółowych: a) drzwi dwuskrzydłowych i jednoskrzydłowych: b) okna czteroskrzydłowego; c) drzwi wahadłowych oszklonych. Prace należy nadesłać najpóźniej do 12 w poł. dnia 16 czerwca pod adresem Dyrekcyi Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, ul. Bourlarda l. 5. Dla projektantów zamiejscowych termin powyższy jest ostatecznym terminem nadania projektu na pocztę. Za najlepsze prace wyznaczono 6 nagród, a mianowicie: za projekt a) I nagroda 75 koron, II 50 koron; b) 100 koron i 75 koron; c) 75 koron i 50 koron. Wyjaśnień udziela Dyrekcya instytutu technologicznego we Lwowie, ul. Bourlarda l. 5.

* **Stowarzyszenie niemieckich firm bankowych prywatnych.** W Niemczech ujawnia się coraz bardziej rozrastanie wielkich przedsiębiorstw bankowych, które połykają firmy mniejsze, tworząc rodzaj trustów. Niedawno n. p. Bank niemiecki zlał się z bankiem szafuskim, powiększając w ten sposób niezmiernie swój kapitał zakładowy. Wobec tego prywatne banki postanowiły się bronić. Niedawno zebrało się w Berlinie stu dyrektorów banków i na tajnej naradzie uchwalili założyć stowarzyszenie, mające na celu wzajemne popieranie się mniejszych banków przy różnych bankowych transakcyach, w ten jednak sposób, aby to nie krępowało gospodarczej swobody ruchów poszczególnych firm, i nawiązanych stosunków z innemi bankami. Na razie berlińskie banki nie wstąpiły jeszcze do tego stowarzyszenia.

Berlin, 16 maja — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 419·25, Warszawa krótkie —, Wiedeń krótkie 849·05, Austryackie noty 84·95, Rosyjskie noty 214·30, Amerykańskie noty 418·75, 3-prc. pruskie konsole 77·50, włoskie —·—, $4^1/_2$ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 136·40, Austryackie akcye kredytowe 191·12, Berlińskie Towarzystwo handlowe —·—, Diskonto Komandit 187·50, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 20·75, Kanada Pacific 193·67, Losy tureckie 165·25, Hohenlohe 104·50, Phönix 234·37, Gelsenkirchner 183·25, Hamburg-Ameryka Packetf. 128·62 Hansa 251·25, Północny Lloyd 212·12.

Wiedeń, 16 maja. Cukier spok. 21.30—40; 21.85—21.95. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 16 maja. Renta 3 prc. 36·70, Mąka 86·80.

Berlin, 16 maja. Austryackie banknoty 84·95, Spirytus —·—.

Frankfurt, 16 maja. Austr. kred. 191·90, Koleje państwowe 152·90, Disconto 187·50, Laura —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 16 maja. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 606·75, węg. Zakł. kredyt. 790·—, Anglobanku 331·—, Unionbanku 576·50, Länderbanku 491·50, Bankvereinu 510·50, Bodencredit 1169·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 640·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 653·50, Kolei państwowych 694·50, kolei południowej 98·—, kolei północnej 49·50, kolei czerniowieckiej 503·—, Alpiny 805·75, Rima Muranyi 628·25, Praskiego Tow. żelaznego 25·28, Fabryki broni 906·25. Akcye tureckie tyt. 430·75, Gal. Karp. Tow. naft. 915·50, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·45, Austr. renta koron. 81·95, Węgier. renta koron. 80·40, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·50, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—, $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 89·50, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·25, $4^1/_2$% listy Banku kraj. 89·50. 4% Gal. Obl. propin. 98·—, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·37, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 80·—, Losy tureckie 220·25, Marki 117·60, Ruble 252·—, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 740·50, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: wzmocn.

Wiedeń, 16 maja. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 280·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 241·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 272·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 228·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 105·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 475·50, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 57·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 219·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 219·75, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 13·85 do —·—; pszenica na październik 12·22 do —·—; żyto na październik 8·10 do —·—; owies październik 7·28 do —·—; kukurudza na maj 7·28 do —·—; kukurudza na lipiec 7·48 do —·—; kukurudza na sierpień 7·60 do —·—; rzepak na sierpień 15·80 do do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: ma. Usposobienie: mdłe; pogoda: pochmurno.

Kronika sportowa.

Ze sportu footballowego. W kołach sportowych niemało budziły zaciekawienie zapowiedziane w Krakowie zawody pomiędzy „Cracovią", a drużyną klubu „Union" z Berlina, nigdy bowiem dotąd biało-czerwoni nie potykali się z żadną berlińską drużyną. A aczkolwiek wiadomo, że Berlin pod względem footballowym zbyt wysoko nie stoi, to jednak bądź co bądź tak bardzo wielkomiejska marka zaciekawiała.

Footballiści krakowscy byli nawet przygotowani na jakąś małą porażkę „Cracovii", zwłaszcza w dniu pierwszym, gdy ta się jeszcze z przeciwnikiem nie oswoi — jakkolwiek i to było wiadomo, że „Union" i w Berlinie nie jest drużyną pierwszą, ani nawet drugą.

Rzeczywistość zadała kłam nawet pesymistycznym przewidywaniom. Berlińscy goście okazali się dla „Cracovii" przeciwnikiem zgoła nie groźnym. — Nawet to osławione, a rzekomo straszne „long passing" — długie podawanie — niebezpieczne być może chyba dla mało wyszkolonych przeciwników. — Na takich też chyba obliczona była cała gra berlińskich gości, idących z początku przebojem i z wielkim stosunkowo impetem, aby wkrótce ustąpić taktyką drużynie zgranej i dobrze kombinującej, jeżeli zdoła ten impet przetrzymać.

Cały przebieg wczorajszej gry nacechowany był przewagą „Cracovii", którą w pierwszej połowie znakomicie poparł korzystny dla niej — wiatr. Gdy zaś udało się „Cracovii" zdobyć pierwszą bramkę z pierwszego odbicia głową, przyczem bramkarz berliński złapaną już piłkę z rąk wypuścił, a drugą z karnego rzutu — Berlińczycy zupełnie stracili głowę i widać było, że cały dalszy ciąg gry będzie to „rzeź niewiniątek".

Tak się też stało i do pauzy „Cracovia" zdobyła bramkę jeszcze raz, po pauzie dwa razy; wynik ogólny 5 : 0 na korzyść „Cracovii".

Sędziował p. Jacheć. Publiczności było sporo.

Ze sprawozdania lwowskiego klubu sportowego „Pogoń" za rok 1913 warto zanotować, iż członkowie klubu tego w lekkiej atletyce, której zawody publiczne widzieliśmy po raz pierwszy w Krakowie w ubiegłą niedzielę, ustanowili szereg rekordów nie tylko lwowskich, ale ogólno-polskich oraz austryackich. Tak w biegach zarówno gładkich, jak z przeszkodami ustanowili członkowie „Pogoni" w r. 1912 7 rekordów austryackich (na 3.000 m., na 1 milę ang., na 800 m. i t. d.), w tem w biegu na 800 m. rekord 2 m. 6 sek. (wynik krakowski 2 m. 40 sek.) osiągnął go, jak i 3 inne, p. Latawiec. W rzucie dyskiem osiągnął on rekord polski 36.44 m. 40 s., tensam wykonał rzut kulą na 11 m. 08 cm., podczas gdy wynik krakowski był 8.47 m. W rzucie oszczepem rekord polski — 50.87 m. — ustanowił p. Szydłowski. W trójskoku rekord polski — 12.61 m. — osiągnął p. Tauliczer. Te wyniki świadczą o gorliwem uprawianiu przez sportowców lwowskich lekkiej atletyki i o ich znakomitem już w niej wyćwiczeniu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Maciej Kożuch:** „Dzieci niedoli". Część pierwsza i druga. Warszawa, 1913.

Jest to jeden z ciekawszych okazów literatury, którą zrodziły wypadki lat 1904—1906 w Królestwie. „Dzieci niedoli" nie są zresztą ich odbiciem bezpośredniem, jak tyle beletrystyki, opowiadającej „pięknemi" słowami o tem, „co było", a częściej o tem czego nie było. „Dzieci niedoli" są opowiadaniem w formie nieskrystalizowanej, napół powieściowej, napół pamiętnikowej, historyi własnej autora, w części pierwszej dzieciństwa, w części drugiej wieku szkolnego i lat młodzieńczych. Wspomnienia te osobiste, najściślej są związane z życiem środowiska — proletaryatu robotniczego Warszawy z przed lat paru dziesiątek, którego życia, obyczajów, nędzy i ciemnoty dają obraz wierny i żywy, acz komponowany naiwnie. Z tego właśnie względu opowieść ta jest niezmiernie interesująca, jako jedna z pierwszych u nas w tym zakresie i w tym rodzaju. Takiego dokumentu z życia tych sfer, nie tylko literackiego ale i życiowego, może jeszcze nie mieliśmy. Czuć tu na każdym kroku ogromny zapas nieusystematyzowanych wprawdzie i niełożonych w konstrukcyę literacką, lecz bezpośrednich obserwacyj — od wewnątrz środowiska. Gdyby się, w nie zaopatrzony, tknął tego tematu talent Dickensa — mielibyśmy polską epopeję nędzy wielkomiejskiej, taką, jakie odnośnie do Anglii przyniosły powieści Dickensowskie. Ale i nie piórem Dickensa pisany, utwór ten przeczytany być może z głębszem zainteresowaniem i poza kołami robotniczemi, dla których powstał w pierwszym rzędzie. Styl jego jest prosty, a pewien, leżący na całości, polor nie razi, gdyż znać, że zrosły jest już organicznie z umysłowością autora. Tak samo nie zaszkodziła zbytnio utworowi okoliczność, że autor widocznie „dotknięty" jest „ideami przewrotowemi". Wrodzony mu zmysł naturalności ocalił kompozycyę opowiadania przed tendencyjnością, a fakta — przed naciąganiem: barwy są naturalnie czarne, a widzenie rzeczy ostre w miarę prostego, zdrowego rozsądku. Jako zjawisko literackie — książka jest oryginalna; jako symptomat prądów umysłowych, nurtujących w społeczeństwie Królestwa — niezmiernie charakterystyczna.

St. M.

— Ostatni zeszyt **„Przeglądu historycznego"** wychodzącego w Warszawie pod redakcyą J. K. Kochanowskiego, Wł. Janowskiego, Kętrzyńskiego, Br. Chlebowskiego i t. d. zawiera początek źródłowej pracy p. Antoniego Rybarskiego: Pochodzenie i początek rodu Odrowążów. Następnie dr Kętrzyński tłomaczy formułę „ad relationem" w kancelaryi polskiej. Kazimierz Bartoszewicz kreśli ze źródeł archiwalnych życiorys Tadeusza Ogińskiego, wojewody trockiego i przytacza odnaleziony jego pamiętnik z czasów walki o tron po śmierci Augusta II. Dalej p. St. Kaniewski obala ustalone w historyi poglądy na bitwę pod Płowcami. Władysław Smoleński podaje testament generała J. A. Cichockiego, który położył niezapomniane zasługi w powstaniu Kościuszkowskiem. P. J. Siemieński w auto referacie przedstawia wydany przez siebie III tom Archiwum Jana Zamojskiego. Kończy zeszyt polemika prof. Fr. Bujaka z dr St. Kętrzyńskim, o pracy tego ostatniego „Elementa chronologiczne dokumentów Kazimierza Wielkiego" (wyd. Akad. Umiejętności).

Z Jubileuszu Tow. Sztuk pięknych.

Kraków, 17 maja.

Z okazyi otwarcia jubileuszowej wystawy Tow. sztuk pięknych odbyła się wczoraj wieczorem w sali Grand hotelu uczta, urządzona staraniem artystów i prezydyum Towarzystwa. Około stołów zasiadło kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer naszego miasta, wśród których widzieliśmy prezydenta miasta, dr Lea, wiceprezydenta, dr Szarskiego, kilku profesorów uniwersytetu i akademii sztuk pięknych, przedstawicieli prasy i t. d.

Gości witał prezes Towarzystwa sztuk pięknych, Wojciech Kossak, który wypowiedział też pierwszy toast, dziękując obywatelstwu krakowskiemu za poparcie, którego Towarzystwo doznawało przez szereg długich lat. Zwracając się do prezydenta Krakowa i obecnych radców miasta, podniósł prezes konieczność wystawienia w Krakowie osobnego gmachu, w którym stowarzyszenia artystów znalazłby mogły swoją siedzibę, w którym powstałaby sala wystawowa dla dzieł sztuki.

W odpowiedzi prezydent, dr Leo, podniósł znaczenie sztuki polskiej i wyraził wdzięczność dla artystów, którzy roznoszą sławę polskiego imienia na daleki promień. W dalszem przemówieniu swojem oświadczył prezydent, że Rada m. Krakowa poprze starania Związku artystów i innych pokrewnych stowarzyszeń o wzniesienie w Krakowie osobnego gmachu. Dzisiejszy gmach Tow. sztuk pięknych już nie wystarcza na potrzeby sztuki polskiej i konieczny jest w Krakowie drugi budynek, w którym artyści znaleźliby swoją własną siedzibę. Rada m. Krakowa staraniom artystów udzieli niezawodnie swojego poparcia, przyzna im bezpłatnie grunt, a może i skromną subwencyę, aby pragnienia artystów mogły być zrealizowane. Składając życzenia Tow. sztuk pięknych na dalszą owocną i zaszczytną działalność, wnosi je mowca w ręce prezesa, Wojciecha Kossaka.

Profesor Jul. Nowak imieniem przyjaciół Tow. sztuk pięknych, toastował na cześć artystów, radca Stryjeński na cześć długoletniego prezesa Towarzystwa, hr. Edwarda Raczyńskiego, inż. S. G. Żeleński na cześć artystów malarzy, rzeźbiarzy i architektów, p. Tadeusz Butrymowicz na cześć rodziny prezesa Kossaka i i.

Odczytano następnie cały szereg depesz, które nadeszły z okazyi 60-lecia Towarzystwa. Depesze nadesłali między innemi: Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Poznaniu (podp. Ulatowski, Kolszew-

ski); Koło artystów wielkopolskich (podp. Bniński, Kolszewski); Tow. zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem z Warszawy (podp. Ejsmond); Salon Rychlinga z Warszawy; Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (podp. Mycielski, Bunikiewicz): od grona artystów we Lwowie; Oester. Kunstverein w Wiedniu; „Secession" z Wiednia; Stow. „Sztuka" (podp. prez. Boznańska); Künstlerklub „Alle Welt" z Wiednia; prof. Pochwalski, Ajdukiewicz i Roman Lewandowski z Wiednia; Jan Styka z Paryża; Wierusz-Kowalski z Monachium; Stan. Lentz z Warszawy; Madeyski z Rzymu; szef sekcyi Jerzy Madeyski i radca ministeryalny dr Twardowski z Wiednia i wielu in.

Wśród swobodnej pogadanki zebranie przeciągnęło się w późną noc.

Teatr miejski.

„Taniec wyborczy",

komedya w 3 aktach Trist. Bernarda i A. Athisa.

W najstosowniejszej chwili, bo w okresie przedwyborczym, wystawiona komedya nowej spółki, z której tylko Tristan Bernard dobrze jest zapisany u naszej publiczności, powinnaby mieć wszystkie szanse powodzenia. Jest to wykwintna satyra na metody wyborcze, na moralność chorążych sztandaru politycznego, na kruchość zasad — ostatecznie zaś grot dowcipnych autorów kieruje się przeciwko dziennikarzom, zostającym na usługach stronnictw, ale regulującym stałość swych przekonań wysokością brzęczących argumentów.

Akcya wesołej, bardzo zręcznie zbudowanej komedyi, snuje się około sprytnych koziołków dziennikarza Gelidona, który nawiązuje stosunki z dwiema kobietami, należącemi do dwóch zwalczających się zaciekle obozów i lawiruje zręcznie pomiędzy niemi, nie chcąc utracić ani kochanki w osobie żony drukarza, Leontyny Bejun, ani narzeczonej w osobie baronówny de St. Amour. Wysiłki p. Gelidona, aby się utrzymać na stanowisku, zapewniającem mu względy obu kobiet, jest źródłem niekończącego się szeregu powikłań i scen arcykomicznych, ujętych w sposób zręczny, przy zachowaniu pokostu literackiego. Ten nieustający taniec nuży w końcu nadmiarem powtarzających się scen, gestów i sytuacyj komicznych, przenoszonych z salonu mieszczańskiego na teren walk politycznych. Szereg plastycznie zarysowanych sylwetek i typów scenicznych nadaje farsie zarysy komedyi obyczajowej, a tem samem zapewnia walory, które ratują honor spółki autorskiej. Bo poza tem wszystkiem komedya pp. Bernarda i Athisa nie może rościć sobie pretensyi do miana dzieła udałego, a ratować ją może w naszych warunkach tylko dobra gra aktorów.

Wczorajsza obsada, staranniejsza niż kiedykolwiek, szła autorom skutecznie z pomocą, mimo, że pełne zwycięstwo sztuki z góry było wykluczone.

Znakomicie grała p. Solska. Stworzony przez nią typ ambitnej żony drukarza, terroryzującej męża, a ścigającej kochanka, miał wszystkie cechy artystycznej kreacyi pierwszorzędnej jako popis gry finezyjnej i pomysłowej. Plejadę jej satelitów o wyrazistych konturach stworzyli: pp. Bończa, Siemaszko, Szymborski, Jednowski, Noskowski, dając doskonałe sylwetki i profile typów małomiejskich.

Sztuka ma charakter utworu okolicznościowego o wartości krótkotrwałej, pomimo, że spółka autorska nie żałowała wysiłku, aby jej zapewnić trwałe życie. *W. Pr.*

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Lwów, 17 maja.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano dwóch świadków. Pierwszy zeznawał Mikołaj Mogilnicki, ukończony student praw, który poprzednio znajdował się w bursie moskalofilskiej w Stanisławowie. Oświadcza, że w bursie tej panował ruch rosyjsko-narodowy, uczono języka i historyi rosyjskiej, biblioteka była przeważnie rosyjska, były też dzienniki rosyjskie. W bursie śpiewano pieśni rosyjskie, między temi hymn „Boże cara chrani". Pewnego razu kilku uczniów zdjęło ze ściany portret cesarza Franciszka Józefa, w którego miejsce powieszono portret cara. Prefekt jednak zgromił ich za to, poczem portret cesarza Franciszka Józefa powieszono z powrotem. Świadek wyrzucony został z bursy, ponieważ znaleziono u niego „Diło".

Drugi świadek Strutyński, ukończony słuchacz filozofii, również wychowanek bursy moskalofilskiej w Stanisławowie, potwierdził mniej więcej zeznania Mogilnickiego.

Następnie odczytano różne akta, między innemi adresy do dwóch osób, skazanych w procesie w Marmarosz Szigeth, Worobczuka i Pirczaka i adresy kilkunastu innych osobistości z Węgier, Rosyi i Ameryki.

Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku.

Lwów, 17 maja.

Od czterech dni bawi tu sędzia śledczy z Czerniowiec dr. Lehmann, który przesłuchiwał świadka Arnolda Duliskowicza w sprawie działalności braci Aleksieja i Romana Gerowskich.

O zniżenie ceł importowych na zboże.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 17 maja.

Poseł Licht wystosował do ministra handlu list, w którym prosi u zupełne zniesienie lub zniżenie ceł importowych na żyto i pszenicę. Pszenica jest obecnie o 4 korony droższa niż w jesieni, a ceny żyta idą bardzo w górę, z powodu wstrzymania ofert ze strony spekulantów budapeszteńskich. Producenci nie poniosą żadnej szkody z powodu zniżenia ceł na zboże importowe, aż do nowych zbiorów; poseł Licht prosi zatem o porozumienie się w tej sprawie z rządem węgierskim.

Budapeszt, 17 maja.

Jak słychać, **rząd zajął odmowne stanowisko** wobec żądania magistratu budapeszteńskiego o zniżenie ceł na zboże, twierdząc, że zniżka ta nie przyczyni się do zniżenia cen mąki.

Nowi członkowie Rady kolejowej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 maja.

„Wiener Ztg." ogłasza: Członkami względnie zastępcami Rady kolejowej zostali przez ministra kolei zamianowani z Galicyi: Telesfor Adamski, sekretarz centralnego związku kółek rolniczych we Lwowie, Tadeusz Kudelka, członek tegoż związku, Leopold Baczewski, radca handlowy, wiceprezes Izby handlowej we Lwowie, br. Roger Battaglia, dyrektor centralnego Związku przemysłowego galicyjskiego, Łazarz Bloch, prezydent brodzkiej Izby handlowej, jej wiceprezes Artur Schnell, Tadeusz Epstein, wiceprezes Izby handlowej w Krakowie, dr. Antoni Górski, poseł sejmowy i profesor uniwersytetu w Krakowie, dr. Wilhelm Hochfeld, adwokat, dyrektor Kasy oszczędności w Rzeszowie, Samuel Horowitz, prezydent Izby handlowej we Lwowie, dr. Stanisław Rittl, burmistrz m. Brody, Cyryl Kochanowski, wiceprezes Związku leśnego dla Galicyi we Lwowie, Włodzimierz Braun, członek towarzystwa leśnego dla Galicyi w Dębnikach w Krakowie, dr. Henryk Kolischer, poseł sejmowy i do Rady państwa, Maurycy Herman Reich, dyrektor lwowskiej filii Banku Kredytowego praskiego, dr. Juliusz Leo, tajny radca, prezydent m. Krakowa, Jan Federowicz, poseł sejmowy, prezydent Izby handlowej w Krakowie, Zygmunt Mendelsburg, członek Izby handlowej w Krakowie, Edward Uderski, inżynier, członek krakowskiej Izby handlowej, Arnold Kolischer, radca cesarski we Lwowie, dr. Kornel Paygert, poseł sejmowy we Lwowie, Paweł ks. Sapieha, członek komitetu rolniczego we Lwowie, Edmund Rauch, poseł do Rady państwa, Ludwik Winiarz, członek Izby handlowej we Lwowie, dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu, Ignacy Russman, członek Izby handlowej we Lwowie, członkowie Izby handlowej w Krakowie Wilhelm Ader i Bernard Wachtel, Edmund Riedl, członek Izby handlowej we Lwowie, Wacław Wolski, inżynier we Lwowie, Stefan Bartoszewicz, sekretarz krajowego towarzystwa naftowego we Lwowie, hr. Franciszek Zamoyski, poseł sejmowy, dr. Leon Wasserberger, dyrektor generalny Związku krajowego producentów ropy we Lwowie, Jan Zarański, poseł do Rady państwa, Maurycy Katzner, dyrektor towarzystwa węgla kamiennego w Jaworznie.

Skandale korupcyjne w Czechach.

(Telegr. „N. Reformy".)

Praga, 17 maja.

W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że w najbliższym czasie pojawią się nowe sensacyjne rewelacye, odnoszące się do wielu wybitnych polityków czeskich.

Donoszą nawet, że namiestnik Thun, jest bardzo niemile dotknięty stosunkami, panującemi w policyi państwowej, które zostały ujawnione przed sądem i że dyrektor policyi w Pradze, Krikawa, będzie pierwszą ofiarą procesu Svihy.

Z okazyi 40-lecia istnienia partyi młodoczeskiej poseł Kramarz ogłosił w „Nar. Listach" artykuł, w którym wzywa wszystkich Czechów do usunięcia zgubnej demoralizacyi.

Sviha.

Praga. Dr. Sviha zamierza wyjechać na południe i opuścić na stałe Austryę. Przedtem jednak wniesie podanie o przeniesienie go w stan spoczynku jako sędziego powiatowego. Formalne zgłoszone zażalenie nieważności prawdopodobnie nie będzie wniesione wobec jednomyślnego werdyktu przysięgłych. Przypuszczają, że Sviha zaniecha też zapowiedzianej skargi przeciw p. Woldanowej.

Ujęcie fałszerzy monety.

(Telegr. „N. Reformy".)

Poznań, 17 maja.

Policya poznańska dokonała wczoraj rewizyi w wielkim zakładzie drukarsko-litograficznym Pilcka i Putiatyckich. W rewizyi wzięło udział 70 agentów policyi poznańskiej. **Jeden z litografów tego zakładu wyrabiał fałszywe banknoty 10 rublowe,** a jego wspólnik puszczał te banknoty w Królestwie Polskiem. **Wspólnika ujęto w Kaliszu.** Zdaje się, że on to wydał swego dostawcę.

Rewizya nastąpiła na żądanie policyi kaliskiej. Najpierw odbywała się rewizya w mieszkaniu litografa, gdzie **znaleziono wszystkie przybory, potrzebne do fałszowania banknotów.** Następnie przeprowadzono rewizyę w zakładzie, w którym ów robotnik był zatrudniony, nic jednak nie znaleziono. Oczywiście zakład nie miał nic wspólnego z tem fałszowaniem banknotów.

Samorząd miejski w Królestwie.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg, 17 maja.

„Wczorajsze „Nowoje Wremja" na prośbę członka Rady państwa, Ofriszimowa, zamieszcza tekst uchwały, powziętej przez nacyonalistów kijowskich, skierowane **przeciw dopuszczeniu języka polskiego do samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.** Ustępstwo takie — oświadcza rezolucya — nienawidzący Rosyi Polacy uważać będą za słabość i wznowią usiłowania celem zdobycia niezależności.

Język polski — kończy rezolucya — pozostać winien wyłącznie językiem, przeznaczonym do użytku domowego.

Zatarg meksykański.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn. Konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Huertą zaostrzył się. **Rokowania pokojowe zostały odroczone na czas nieograniczony.**

Waszyngton. (WAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady wojennej, celem omówienia dalszej akcyi wojennej w Meksyku. Postanowiono zmobilizować 32.000 wojska i wysłać je do Meksyku. Sekretarz stany Bryan pertraktuje z generałem powstańców Carranzą, chcąc go zupełnie zjednać dla Stanów. **Generał Villa wkroczył wczoraj tryumfalnie do Tampica.**

Nowy Jork. Poseł angielski w Meksyku donosi, że konsul amerykański Sellyman, który niedawno znikł bez śladu, żyje i znajduje się w drodze do stolicy.

Postępy powstańców.

Vera Cruz. (Doniesienie Reutera). Konstytucyonaliści zajęli w czwartek Tuxpan. Wojska związkowe uciekły w góry.

Juarez. (Biuro Reutera). Wedle doniesienia generała powstańców Murgija, **powstańcy obsadzili Monclowa.** Wojska związkowe pierzchły.

Monclowa była ostatniém miejscem, gdzie wojska rządowe miały jeszcze w ręku kolej.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Vera Cruz, że generał Zapatha znajduje się na czele 5000 ludzi w miejscowości Topilejo, oddalonej 10 mil na południe od Meksyku.

Bunt w wojsku Huerty.

Londyn. „Daily Tel." donosi z Waszyngtonu: Według wiadomości z Vera Cruz, **część wojska Huerty zbuntowała się** i zastrzeliła kilku oficerów, którzy nie chcieli przyłączyć się do buntu. Zbuntowani żołnierze odmaszerowali następnie, aby się połączyć z wojskiem generała Zapathy, który dotarł już na odległość 10 mil od Meksyku. Wojska jego walczą już ze strażami przedniemi wojsk związkowych. Według tego samego źródła wzrasta niebezpieczeństwo dla życia Huerty, a w stolicy grozi każdej chwili wybuch anarchii.

Tunel pod La Manche.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn, 17 maja.

Komisya dla zbadania sprawy tunelu pod kanałem La Manche, wybrana przez Izbę gmin, opublikowała obecnie memoryał p. t. „Kwestya Tunelu". Memoryał ten oświadcza, że jeżeli rządy Francyi i Anglii pragną wybudować ten tunel, **komisya udzieli temu zamiarowi pełnego poparcia.** Gdyby budowa kanału miała być prowadzona przez przedsiębiorstwo prywatne, komisya również udzieli mu swego poparcia. Dotyczący bill wniesiony będzie do przyszłego parlamentu, tak że **budowa tunelu może się rozpocząć już w sierpniu r. 1915.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 17 maja.

Choroba cesarza.

Wiedeń. W stanie zdrowia cesarza nie zaszła szczególniejsza zmiana. W rekonwalescencyi nastąpił znowu zastój z powodu niekorzystnej pogody.

Rada ministrów.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem hr. Stuergkha, który w poniedziałek wyjedzie z powrotem do Budapesztu na dalsze obrady delegacyjne.

Ustąpienie ministra Krobatina.

Wiedeń. Mimo zaprzeczeń utrzymuje się wiadomość, iż minister wojny Krobatin wprawdzie nie bezpośrednio, jednak w najbliższym czasie ustąpi.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Wiadomość, jakoby między prezydentem ministrów hr. Tiszą, a ministrem wojny Krobatinem wyłoniły się różnice zdań, nie jest prawdziwą. Biuro upoważnione jest ze strony miarodajnej do oświadczenia, iż między tymi czynnikami panuje zupełna zgoda.

Bethmann Hollweg.

Berlin. „Taeglische Rundschau" dowiaduje się, że pogłoska, jakoby kanclerz państwa, Bethmann Hollweg, z powodu śmierci swej żony niebawem miał ustąpić, nie jest uzasadnioną. Zdaje się jednakże, że poprosi on o dłuższy urlop. Na czas tego urlopu obejmą sekretarze państwa Delbrueck i Jagow kierownictwo spraw wewnętrznych i zewnętrznych.

Jednorazowy podatek na zbrojenia w Niemczech.

Berlin. Donoszą, że jednorazowy podatek na zbrojenia przyniesie 1,200.000.000 marek. Rząd liczył tylko na miliard.

Szpiegostwo w Niemczech.

Lipsk. Sąd Rzeszy skazał 26-letnią kantorzystkę Różę Langstein, rodem z Czech, za usiłowanie zdradzenia tajemnic wojskowych na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, 5 lat utraty czci i postawienie pod nadzór policyjny.

Grudziądz. Aresztowano tu 26-letniego pomocnika piekarskiego pod zarzutem szpiegostwa.

Duńska para królewska w Paryżu.

Paryż. Duńska para królewska przybyła wczoraj ściśle według programu o godz. 3 po południu do Paryża. Na dworcu powitał koronowanych gości prezydent Poincare, poczem powozami udano się do pałacu Elizejskiego. W pierwszym powozie jechał król z prezydentem Poincarem, w drugim królowa z panią Poincare. Całe miasto przybrane było w barwy duńskie i francuskie. Ludność owacyjnie witała duńskich gości. Para królewska zamieszkała w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Po wyborach we Francyi.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów premier Doumergue oświadczył, że rząd nie ma powodu do podania się do dymisyi.

Francya a Włochy.

Rzym. Dzienniki tutejsze zaprzeczają wiadomości, jakoby prezydent Poincare miał przybyć do Włoch. Obecne stosunki między Włochami a Francyą nie są tego rodzaju, aby można było mówić o podobnych wizytach w najbliższym czasie.

Dalsze wybuchy Etny.

Rzym. Etna wybucha w dalszym ciągu. — Wczoraj odczuto trzęsienie ziemi w Siennie.

Olbrzymi pożar.

Nowy Jork. Olbrzymie magazyny naftowe tow. Standard Oil Company w Unionsvill w stanie Newporte stoją od onegdaj w płomieniach. Dotąd spaliły się dwa olbrzymie rezerwowary, zawierające 30.000 beczek nafty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 maja.

HOTEL BELVEDERE:

Pułkownik Jerzy Fischer z żoną z Jarosławia; Nadp. Adolf Theis z Nagyszeben (Węgry); Inżynier Stanisław Wyszyński ze Lwowa; Kap. Emil Bauer z Wiednia; Porucznik Emanuel Kraus z Jarosławia; Inżynier Jan Linek ze Lwowa; Dr Gustaw Schein z Berlina; Stanisława Piotrowska z Krakowa; Stanisław Wayda z Jasła; Adolf Schwarzwald z Wiednia; Emil Klein z rodziną z Pragi; Ernestyn Berger z bratem z Antwerpii; Hugo Schein z rodziną z Wrocławia; Arnold Wanderer z żoną z Berlina; Edmund Scharf z Wiednia; Antoni Zratek z Radomia; Lenis Schenzel z Wiednia; Henryk Sowiński z Łodzi (Królestwo Polskie); Alojzy Guzikowski z rodziną z Warszawy; Józef Gross z rodziną z Wiednia; Juliusz Baumfeld z Antwerpii; Maksymilian Herz z Antwerpii; Maurycy Gutfreund ze Lwowa; Alojzy Hubert z rodziną z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI:

Władysławowie Grotowscy z Jaćmierza; Teofila Gnieswoszowa ze Strachociny; Janina Dobrowolska z Frysztaku; Dr Leon Brand z Ropczyc; Marya Gebułtowska z Jaćmierza; Dr Bernard Kohn z Nowego Targu; Ksiądz Franciszek Rzykiecki z Kalisza; Karol Malecki z Wiednia; Jakób Mortkowicz z Warszawy; Stanisław Wiktor z Zarszyna; Edmund Jurystowski ze Lwowa; Dr Kazimierz Michalik z Rychwałdu.

HOTEL NARODOWY:

Tadeusz Nowaczyński ze Lwowa; Józef Czemerski ze Sędziszowa; Feliks Jarecki z Warszawy; Walenty Muszyński z Tarnowa; Dr Mikołaj Marynowski z Chrzanowa; Andrzej Kraykowski z Miechowa; Franciszek Dołeczek ze Lwowa; Agnieszka Świętosławska z Chmielowa; Józefa i Stanisława Różyckie z Wilna; Stanisław Kulesza z Miechowa; Andrzej Gawroński ze Szczakowy; Julian Stępiński z Nowego Targu.

L. 3282. 3897 3 3

Konkurs.

Wydział powiatowy rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **drogomistrza** z siedzibą urzędową w Chrzanowie.

Do posady tej jest przywiązana pensya w kwocie 1600 koron rocznie, dodatek aktywalny 450 koron, ryczałt na objazdy w kwocie 600 koron, oraz prawo do awansu co 3, względnie 4 lata.

Kandydaci narodowości polskiej winni wykazać się:

1) nieprzekroczonym 40 rokiem życia;
2) ukończonym z dobrym skutkiem kursem dla konduktorów przy Wydziale krajowym, lub ukończoną szkołą przemysłową;
3) przynajmniej dwuletnią praktyką przy budowie dróg i mostów;

Podania należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie do **dnia 1 czerwca 1914 r.**

Wydział Rady powiatowej.

W Chrzanowie, dnia 8 maja 1914.

L. Z. 49728/1914. 4087

Konkurs.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie rozpisuje konkurs, celem obsadzenia posady **technicznego inspektora.** Roczna płaca wynosić będzie 6000 K prócz dyet i kosztów podróży.

Posada jest prowizoryczna, a ewentualna stabilizacya nastąpi po jednorocznej próbnej praktyce w Zakładzie.

Kompetenci winni przedłożyć:

1) dowód, że nie przekroczyli 40 roku życia, że są zdrowi (co w następstwie stwierdzi lekarz Zakładu) i odbyli względnie zostali uwolnieni od służby wojskowej;
2) dowód nieposzlakowanego życia;
3) dowody ukończenia studyów na jednej z austryackich c. k. Szkół politechnicznych, oraz złożenia obydwu egzaminów rządowych w dziale architektury i budownictwa z wynikiem pomyślnym;
4) dowody samodzielnie wykonanej praktyki budowlanej;
5) dowody znajomości języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie;
6) dowód obywatelstwa austryackiego;
7) krótkie curriculum vitae.

Podania, nie odpowiadające powyższym wymogom, nie będą brane pod rozwagę.

Podania, których termin wniesienia upływa **z dniem 31 maja, 1914,** mają być przesyłane **w listach poleconych** na ręce Przewodniczącego Zarządu Zakładu Dra Aleksandra Małaczyńskiego we Lwowie — Bank krajowy.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie

dnia 8 maja 1914.

Przewodniczący Zarządu: *Dr Aleksander Małaczyński.*

Zastępca dyrektora: *T. Sośniak.*

L. 1768/14. 3619 4 4

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **kierownika elektrowni miejskiej w Nowym Targu** z płacą 3600 koron rocznie, pomieszkanie, światło i opał.

Wymagane następujące warunki:

1) Nieprzekroczony 40-ty rok życia;
2) Świadectwa ukończonej Politechniki z Wydziału elektrotechnicznego i mechanicznego;
3) Świadectwo z odbytej co najmniej 3-ch letniej praktyki w Zakładach elektrotechnicznych w kraju lub zagranicą;
4) Prawo obywatelstwa austryackiego i opisanie przebiegu życia;
5) Świadectwa, że kandydat posiada znajomość administracyi prowadzenia ksiąg fabrycznych i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Przyjęcie nastąpi na rok prowizorycznie z możnością stabilizacyi po upływie roku.

Podania z świadectwami należy wnosić do Magistratu w Nowym Targu w terminie do **dnia 31 maja 1914 r.** włącznie.

Nowy Targ, dnia 28 kwietnia 1914.

Burmistrz
Rajski.

Do wynajęcia

od października 4 pokoje eleganckie, widne, słoneczne, przedpokój, łazienka, gaz, kuchnia, 2 spiżarki, komfort, elektr., gaz, réchauds. — **Groble 3.** Wiad. na miejscu, II p., na lewo. 4036 1 4

Żegiestów-Zdrój

Pensyonat w słonecznem położeniu, wikt wyborowy, hygieniczny, na świeżem maśle, całodzienne utrzymanie od 7 K zwyż. Zgłoszenia: Żegiestów-Zdrój. Pensyonat Bronisławy Garwolińskiej 3938 1 4

Do wynajęcia

od 1 lipca, Karmelicka 5, całe I-sze piętro, 4 pokoje, przedpokój, pasaż, kuchnia, łazienka gazowa, wszędzie elektryka, dla spokojnego stałego lokatora. Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń, ul. Dunajewskiego 3. 4046 1 3

„Letnisko dla dzieci i młodzieży"

w Zakopanem

Willa „Antałówka" PP. Witkiewiczów

Tel. Nr 101.

W najzdrowszym punkcie Zakopanego, słonecznym, zdala od miasta i pyłu. Opieka b. staranna, w zupełności zastąpi rodzicielską. Kierunek pedagogiczny. Wikt zdrowy i obfity. Na żądanie prospekty. — Zgłoszenia: Zarząd „Letniska", do 15 czerwca: Lwów, plac Dąbrowskiego 7. — Później: Zakopane. 4078 1 20

Losy wartościowe

na miesięczne raty; przyjmuje się także zdolnych agentów pod korzystnemi warunkami. Adres: Ozyasz Herbst, Dietla 93, I piętro. Biuro otwarte od 4—6 po poł. 4089 1 9

Chłopca

do praktyki potrzebuje handel **J. Biernackiego w Szczakowej.** 4086 1 3

Radykalnym!

niezawodnym środkiem do tępienia moli **jest tylko** aromatyczny płyn „Mortol".

Do nabycia jedynie

SPORN I SP.
Kraków, Floryańska 14. 4056 1 5

Ubezpieczam! pod najdogodniejszemi warunkami na życie, od włamań i wypadków. — Przyjmuję wszystkich przez inne Towarzystwa odrzucanych. Władysław Schwarc, Kraków, Karmelicka 12. 4053

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 234 35 0

Monter

samodzielny, z kilkoletnią praktyką w robotach wodociągowo-gazowych i kanalizacyjnych, szuka stałej posady. Dobre referencye. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **4055.** 4055

Panienka inteligentna

poszukuje miejsca **do pani starszej**, chętnie **na wyjazd.** Zgłoszenia pod **„Wyjazd"** przyjmują J. Hopcas A. Salomonowa, ulica Szczepańska 9. 3794 2 2

Rower damski

kupię, używany, nowszej konstrukcyi z wolnobiegiem. Zgłosz.: „Freilauf" poste restante Podgórze. 3802 2 2

WILLA

w Dębnikach

Kraków, Dz. XI, z ogrodem owocowym, z powodu wyjazdu **tanio do sprzedania.** Gotówki potrzeba 12.000 K. Wiadomość w kancelaryi Dra Langroda, Karmelicka 9. 4034

Masło potaniało

kuchenne i deserowe.

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
3396 12 0

Skład części do 3410 7 10

ROWERÓW

i naprawy najtaniej u

H. Niemetza
Kraków, Karmelicka 15. Telef. 3175.

Do wydzierżawienia

Kino-Teatr w mieście powiatowem i przemysłowem, 12.000 mieszkańców liczącem, w pięknej i wzorowo urządzonej sali zaraz do wydzierżawienia. — Oferty adresować: **do Prezydyum Sokoła w Żywcu.** 4083 1 3

Absolwent gimn.

szuka posady w aptece. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **M. R.** 4002 2 3

Lokal sklepowy

obszerny

(dawniej restauracya) przy ul. Grodzkiej, do wynajęcia.

Mieszkanie na I piętrze, frontowe

przy ul. Grodzkiej, złożone z 3 dużych pokoi, obszernej nyży, przedpokoju i kuchni, nadające się na **biuro, magazyn, pracownię,** każdego czasu do wynajęcia.

Mieszkanie na I piętrze

z 2 dużych, jasnych pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia.

Wiadomość: Dr Bulwa, ul. Grodzka 49. 4080

Rabka.

Pensyonat dla dzieci

J. Dobrowolskiej

od 4 kor. dziennie. 4065 1 8

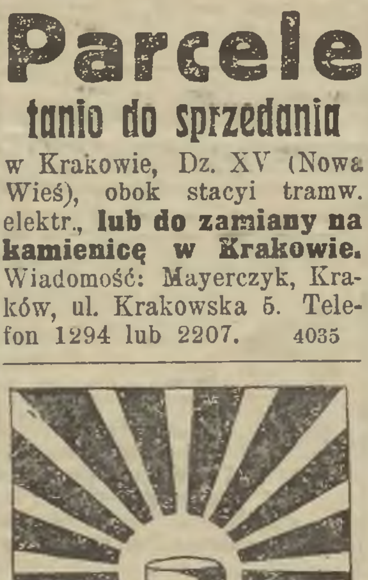
Dziewczynki

w wieku 16—18 lat, z dobrego domu, inteligentnej, umiejącej po niemiecku, poszukuje do dwojga dzieci, Z. Turzańska w Kołomyi, willa „Zofiówka", ul. Sobieskiego. 4061 1 3

Parcele

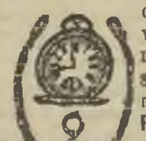
tanio do sprzedania

w Krakowie, Dz. XV (Nowa Wieś), obok stacyi tramw. elektr., **lub do zamiany na kamienicę w Krakowie.** Wiadomość: Mayerczyk, Kraków, ul. Krakowska 5. Telefon 1294 lub 2207. 4035



Düsseldorfska Fabryka
octu, musztardy i synapizmów.
Kraków - Zwierzyniec.
2620 Wszędzie do nabycia. 8 10

Złoto na raty



od 4 kor. każdemu i wszędzie. Kto chce tanio kupić złoty łańcuszek i srebrny zegarek, niech napisze zaraz. — R. Lechner, Dom wyrobów złotych, Brzecława (Lundenburg) Nr 704. 3877 2 0

Kaiser-Borax

jest **prawdziwy tylko** w pudełkach czerwonych jak cynober **z postacią klęczącej kobiety.** Jest chemicznie czysty, osobliwie biały i delikatny, miękczy wodę i z powodu swych **antyseptycznych własności** nadaje się szczególnie do **toalety**, **opatrywania ran, czyszczenia ust i zębów**; jest przeto wielostronnym, niezbędnym **środkiem domowym.** 2551 4 20

Naśladownictw, które nie posiadają tych własności i wodę mącą, nie przyjmować, ponieważ zawierają tanie domieszki (ałun, sodę) i mają na sobie po części mylne wskazówki.

Dostać można wszędzie! Nigdy luźno!

Fabr.: Gottlieb Voith, Wiedeń, III.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 79 0

Wyjeżdżając na lato, wynajmę 2 do 3 pokoi z meblami, z kuchnią lub bez. Ul. Batorego 1, II p., Nr drzwi 19. 4079 1 3

Telegram!

Z powodu wielkiego zapotrzebowania

starych sztucznych zębów

także i złamanych, płacę tylko ten tydzień najwyższe, wyjątkowo wysokie ceny. Stare złoto i platynę kupuję po cenach kursu. Zgłoszenia od 9—5 w hotelu Londyńskim, Nr drzwi 3. 4074 1 2

Pianino do sprzedania

krzyżowe z płytą metalową. Wiadomość: ul. św. Filipa 13, parter, na prawo. Od 1—4 po poł. 4073 1 2

Potrzebne

wykłady Prof. Straszewskiego z zimowego półrocza 1908/9. Zgłoszenia u portyera Uniwersytetu. 4070

Kupuje

używane ubrania męskie, futra, po najwyższych cenach, katolicki handlarz Karol Neumark, Kraków, ul. Mikołajska 4, II piętro. — Kartka wystarczy. 4069 1 5

Em. nauczycielka

nadzwyczaj taktowna, zdolna, zdrowa, poszukuje zajęcia jako towarzyszka podróży, ochmistrzyni, bona, przygotowuje chłopców i panienki do różnych kategoryj szkół, oprócz przedmiotów szkolnych uczy jęz. francuskiego, gry na fortepianie. — Bliższa wiad. **w Krakowie, ul. Kochanowskiego 12,** II piętro, u prof. Dębskiej. 4067 1 2

Poszukuje się

N. Dudzińskiego, brata ś. p. Anny Dudzińskiej. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy zgłosić się na ul. Bracką 9, sklep Olszewskiego. 4066 1 3

Do wynajęcia

pokój za 40 koron. — Graniczna 3, parter. 4064

Motor o sile 3½ konia, poruszany benzyną lub benzolem, tani w użyciu, wraz z transmisyami, tanio do sprzedania. Wszystko w dobrym stanie, mało używane. — Zgłoszenia pod **R. G. 4047** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4047

Dom eksportowy Feit w Birczy

rozsyła tłuste, smaczne, gwarantowane masło naturalne w 5-kg. paczkach za 11 K. franco za zaliczką. 4062 1 14

Konwersacya niemiecka

nową, uproszczoną metodą. Zbiorowe lekcye 4 kor. mies. Szewska 24, brama od plant, front, II piętro. 3601 6 6

Lekcyj języka angielskiego, udziela rut. nauczycielka (osobno i zbiorowo), na przystępnych warunkach. Starowiślna 39, ofic., parter, na prawo. 3393 8 8

Hygieniczna Lecznica

Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie (st. kol. Zabłotów) w Galicyi Wschodniej otwarta do końca roku. Leczenie wodą, kąpielami powietrznemi, dyetą (także jarską i postem), gimnastyką zwykłą i oddechową, w cierpieniach przemiany materyi, trawienia, nerwowych, kobiecych i t. d., oraz przysposabianie do życia hygienicznego. 3575 5 10

Małżeństwo.

Starsza panna, niezależna, posiadająca 4000 K, poślubi starszego kawalera lub wdowca bezdzietnego, od lat 50, na rządowem stanowisku. Zgłoszenia: „Małżeństwo szczęśliwe" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. Na anonimy absolutnie nie odpowiadam. 3960 4 4

Kawaler, lat 32, rzym.-kat., właściciel dobrze idącego handlu, pragnie poznać pannę z dobrego domu w celu matrymonialnym. Rzecz traktuje zupełnie seryo. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Listy wraz z fotografią prosi nadsyłać do 18 maja b. r. pod **S. W. N.** 32 do Administracyi „N. Reformy". Fotografia będzie w 10 dniach zwrócona. Anonimy zostaną bez odpowiedzi. 3996 3 3

Małżeństwo.

Traktując sprawę zupełnie na seryo, szukam towarzysza życia dla panny, młodej, wykształconej i gospodarnej, o miłej powierzchowności i bardzo łagodnego charakteru. Kandydaci, ludzie inteligentni, na poważnem stanowisku, z całem zaufaniem raczą przesłać zgłoszenia z fotografią pod **A. B. C. Nr 555** do Administracyi „N. Reformy. Zgłoszenia odbieram do końca b. m. 4010 2 5

Sandały

hygieniczne, obuwie letnie,
Pantofle do kąpieli,
Buciki tennisowe,
Pasty i Apretury
do odświeżania bucików,
polecają najtaniej

REIM i Ska - - Kraków,
Rynek 37. 3717 1 2

Handel

towarów mieszanych, skład żelaza i materyałów budowlanych w mieście powiatowem, w Galicyi zachodniej, od 40 lat istniejący, bardzo dobrze prosperujący, wraz z domem i ogrodem, z wolnej ręki jest zaraz do sprzedania.

Zgłaszać się należy pod „A," poste rest. **Żywiec.** 3963 1 3

Kamienica

jednopiętrowa, z balkonem, sklepem, oraz ogrodem owocowym, tanio do sprzedania. Podgórze, Kołłątaja 20. 3793 2 2

Koncypient

z egzaminem adwokackim, poszukuje posady. Zgłoszenia: **„Koncypient"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 3991 3 3

300—500 K

i więcej ofiaruję za wyrobienie stałej posady biurowej w fabryce, kopalni, najchętniej w Magistracie. Posiadam egzamin rachunkowość państwowej i kilkonastoletnią praktykę w pierwszorzędnej firmie i Magistracie. Dyskrecya zapewniona. — Zgłoszenia: **Okazicielowi banknotu 20-koronowego Nr 1360** poste rest. **Kołomyja.** 3828 5 5

Potrzebny jest

rutynowany handlowiec

z odpowiednią kaucyą, do prowadzenia interesu węglowego i materyałów budowlanych pod firmą Węgiel i Asbest, Spółka z ograniczoną poręką w Kalwaryi Zebrzydowskiej. — Zgłoszenia pisemne lub osobiste do biura w Kalwaryi. 40 0 2 3

ODEZWA

do Kolegów, którzy ukończyli w roku 1875 gimnazyum **w Wadowicach.**

Aby odświeżyć koleżeńską przyjaźń, odżyć wspomnieniami naszych lat młodzieńczych z ławy szkolnej i choćby raz przecież po tylu latach rozłąki zobaczyć się i spędzić kilka chwil razem w serdecznej zażyłości, zapraszamy Was na zjazd Koleżeński, który się odbędzie w Wadowicach dnia 20 czerwca 1914 roku.

Zgłoszenia prosimy przesyłać na ręce kolegi Dra Józefa Korna w Wadowicach. 4088

Antoni Heradin. **Dr Józef Korn.**

Jaszczurówka

nad Zakopanem.

Kąpiele termalne wśród rozległych lasów szpilkowych. — Osobne pokoje, mieszkania i całe wille do wynajęcia. — Msza św. codziennie. — Omnibus do Zakopanego. — Telefon.

Oświetlenie elektryczne.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd kąpielowy Jaszczurówka, p. Zakopane. 3514 5 6



Rowery „Styria"

oraz

„Dürkopp-Diana"

są pierwszorzędnemi markami znawców.
Zastępstwa w każdej większej miejscowości.
Zastępców podaje, oraz katalogi polskie darmo i opłatnie wysyła **największa** w Austro-Węgrzech fabryka rowerów:

Styria & Dürkoppwerke A.-G.
2751 **GRAZ.** 7 10

Zastępstwo na Kraków: Gertler i Brand
Kraków, ul. Wiślna 6.

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. **Lwów.**
Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 24 0

Tapety w najnowszych deseniach

rulon od 32 halerzy. — Odpowiednie dekoracye na sufity. — Sztukaterye i listwy. — Papier przeciw wilgoci — poleca

Z. Kutrzeba - - Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłatnie. 2776 9 31

„PAW"

glazura bursztynowo-olejna, do samolakierowania podłóg i sprzętów domowych szybko schnąca, trwała, z połyskiem do nabycia u firm: **Fr. Lenert i Reim i Sp.** 3086 1 0

krakowskiej fabryki

L. Baranowski, Skład fabryczny, pl. Matejki 5.

AKCYJNE TOWARZYSTWO DLA PRZEMYSŁU SZKLANNEGO

NEUSATTL KOŁO ELBOGEN CZECHY PRZEDT. FRYD. SIEMENS



Szkło ze siatką drucianą (Drahtglas)

Gładkie i karbowane, prawie białe 4—5 mm. grube do okien warsztatowych, 6—7, 8 i 10 mm. grube do okien dachowych wszelkiego gatunku, 15—30 mm grube na podłogi. Wszędzie wypróbowane jako najlepsze i najwyższej wytrzymałości.

Patentowane — **dęte i dęte prasowane, do wymieniania szklane kamienie budul.** do okien, ścian, do krycia werand, ogrodów zimowych, kiosków, poddaszy, łazienek, szpitali, fabryk lodu, lodowni, piwnic, rzeźni, budynków stacyjnych, remiz kolejowych, zakładów fabrycznych itd.

Dachówki szklane gładkie i falcowane we wszystkich kształtach. — Płyty do podłóg z wkładkami drucianemi lub bez nich, w najrozmaitszych wzorach i wielkościach oraz grubościach 15—40 mm. — Płyty szklane karbowane i gładkie. — Miseczki do celów fotograficznych, tarcze sygnałowe dla kolei, szkiełka ochronne dla wodowskazów, litery szklane do szyldów i ogłoszeń wszelkiego rodzaju itd.

3477 2 12

BANK GALICYJSKI

DLA

HANDLU i PRZEMYSŁU

w Krakowie, Rynek gł. 25

jako oficyalne miejsce subskrypcyi na Kraków

przyjmuje od dnia dzisiejszego począwszy

ZGŁOSZENIA

na subskrypcyę i. w. K 80,000.000

4½%-owej wolnej od podatku Pożyczki Krajowej Galicyjskiej, zwrotnej w 50 latach na oryginalnych warunkach prospektu.

◆ Zgłoszenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. ◆

Kraków, dnia 15 maja 1914.

4077 *Dyrekcya.*

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 931 15 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Zakład wyrobu obuwia ortopedycznego

Jana Knapika

długoletniego dostawcy do c. k. Kliniki Chirurgicznej w Krakowie

Kraków, ulica Szlak l. 24.

Wyrabia obuwie na chore nogi, z podwyższeniem, ze stopą płaską, z różnego rodzaju skręceniami i t. p. 3392 4 10



Największy wybór **wózków dziecięcych**

w różnych gatunkach, poleca po najtańszych cenach. Jedyny skład wózków dziecięcych własnego wyrobu. 3174 9 10

J. Botwin, Kraków, Floryańska 24.

Cenniki na żądanie.

Jagiellonka.

Nowo otworzony
Pensyonat w Krynicy - Zdroju
(Galicya)
urządzony z komfortem, otwarty cały rok.

Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne — łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. — Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowym, względnie łazienkami i gości Pensyonatu przewozi bezpłatnie. 3539 16 0

M. BEYER i SKA

Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14

poleca

Nowości na sezon 1914:

Koszule męskie z angielskich zefirów i francuskich batystów.
Kalesony zefirowe, krótkie i długie.
Wszelkie wyroby trykotowe.
Kołnierze, Mankiety i Krawaty w najnowszych fasonach. 3332 4 0

Stała posada!

Pierwszorzędne zaprowadzone Towarzystwo ubezpieczeń na życie poszukuje

podróżującego inspektora

do akwizycyi za stałą pensyą miesięczną. Pierwszeństwo mają ci, którzy jako akwizatorzy dla poważnych Towarzystw już kilka lat pracowali w zachod. Galicyi. Zgłoszenia pod **„Przyszłość"** przyjmuje **Krakowskie biuro ogł., Kraków, Dunajewskiego 3.** 3911 1 2

Dr Józef Kołączkowski

prowadzi renomowany Pensyonat hydropatyczny jedyny w **Szczawnicy** cały rok otwarty.

Osobny Park własny 25 morg., zdala od kołowej komunikacyi, bez kurzu, **słoneczny,** ze **ścieżkami terenowemi.** Cztery duże wille o 100 pokojach postępowo urządzone. Woda słodka źródlana z wodociągiem, klozety we wszystkich willach. Wspaniałe kwiaty i ozdobne krzewy, cienisty lasek świerkowy, platformy, leżalnie, altana i t. p. Leczenie klimatyczno-zdrojowe, kąpiele hydropatyczne, **słoneczne** i t. p. Stała opieka lekarska. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Telefon międzymiastowy Nr 3. Prospekt ilustrowany bezpłatnie na żądanie. 3450 3 10

NA RATY

tygodniowe lub miesięczne bez podrożenia

nabyć każdy może towary **wszelkiego rodzaju,** jak: ubrania, buciki, kapelusze z pierwszorzędnych fabryk, ubranka dziecięce, bieliznę, koce, kołdry, kapy, pledy, chustki jedwabne i inne przybory do podróży i sportu, parasole, laski, także **zegarki i biżuterye,** w złocie i srebrze, oraz wszelkie towary galanteryjne i modne

w jedynym tego rodzaju handlu, który posiada wszelkie towary w wielkim wyborze na składzie

4057 pod firmą

TANI POLSKI BAZAR
Kraków, ulica Lubicz 3 (obok dworca).

L. 7441. 4085

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w Podgórzu:

1) w ulicy Wolskiej, od placu Lasoty do Rynku głównego;
2) w ulicy Zabłocie, od ul. Romanowicza do realności Śmiechowskiego;
3) w ul. Józefińskiej od ul. Krakowskiej do ul. Twardowskiego;
4) w ulicy Romanowicza, od podjazdu kolejowego aż do ul. Sobieskiego

odbędzie się w Magistracie Podgórskim rozprawa za pomocą ofert pisemnych **w dniu 28 maja 1914 r. o godzinie 12 w południe.** Wadyum wynosi 5% od sumy oferowanej.

Plany, kosztorysy i warunki można oglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty, wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Z Magistratu m. Podgórza

dnia 15 maja 1914.

Burmistrz:
Fr. Maryewski w. r.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.